

**Lukas
Podolski**

To nie tak miało być!

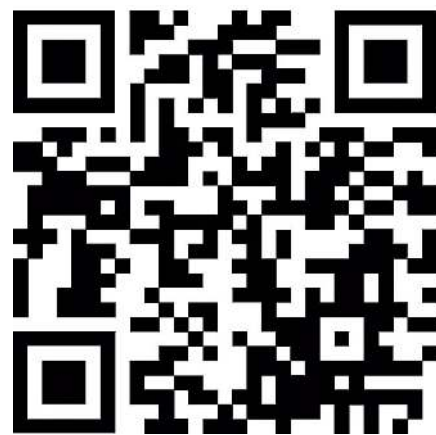
czytaj na str. 3

Ukazuje się od 1945 roku

piątek-niedziela, 15-17 grudnia 2023

NR 287 (17802)

Sport



Wiosna dla Legii



W przyszłym roku tylko jedna polska drużyna zagra w fazie pucharowej Ligi Konferencji Europy. Warszawianie, którzy w LKE zaczynali od eliminacji, po wczorajszym 2:0 z AZ Alkmaar, zajęli 2. miejsce w grupie, a Raków na finiszu grupy Ligi Europy przegrał z Atalantą i zajął ostatnie miejsce...

czytaj na str. 2



Legia - AZ Alkmaar
2:0



Raków - Atalanta
0:4



**Magda
Balsam
się broni**

czytaj na str. 11



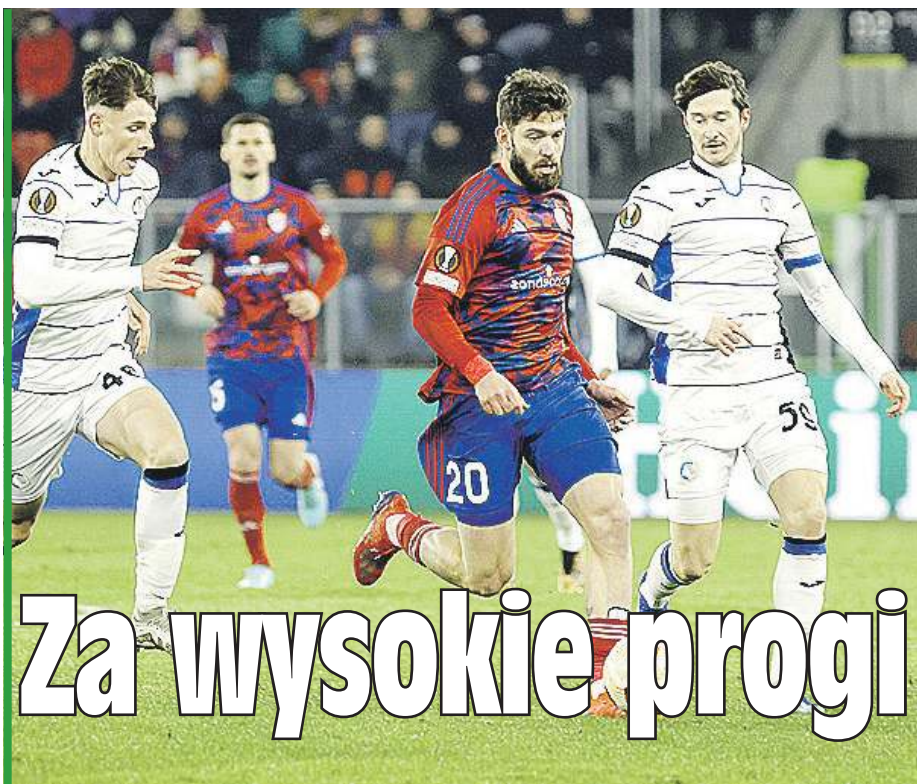
**Aleksander Śliwka
kontuzjowany**

czytaj na str. 13



**Kolejne
zwycięstwo
z Włochami**

czytaj na str. 16



Fot. Waldemar Deska/PAP

Za wysokie progi

Mistrz Polski nie miał wczoraj wiele do powiedzenia...

Można było przegrać 0:1 i byłby awans, ale z taką grą nie ma co myśleć o korzystnym wyniku.

LIGA EUROPY

Na przedmeczowej rozgrzewce okazało się, że nie jest w stanie grać Milan Rundić. W tej sytuacji jego miejsce w składzie zajął Jean Carlos Silva, a do bloku obronnego został z konieczności przesunięty uniwersalny Fran Tudor. Jak pokazały boiskowe wydarzenia w pierwszych minutach I połowy, miało to duży wpływ na przebieg rywalizacji...

Fatalne błędy

Nic to jednak w porównaniu z tym, co zobaczyliśmy w wyjściowym składzie Atalanty. Na mecz z mistrzem Polski Gian Piero Gasperini wymienił prawie całą jedenastkę, która w sobotę u siebie wygrała z Milanem! Ostał się tylko Belg Charles De Ketelaere. To jednak wło-

ska jedenastka mogła prowadzić już po kilku minutach, kiedy Luis Muriel o mało co nie wykorzystał nieporozumienia pomiędzy Tudorem a Vladanem Kovaceviciem. Skończyło się na strachu. Niestety, kilka minut później Kolumbijczyk już się nie pomylił. Częstochowanie, którzy kiepsko weszli w mecz, łatwo stracili piłkę w środku pola (Koczergin), trafiła ona pod nogi aktywnego Muriela, który płaskim i mierzonym uderzeniem nie dał szans bramkarzowi Rakowa. Potem po dośrodkowaniu z rzutu różnego w zamieszaniu podbramkowym Mario Pasalić trafił w słupek, do odbitej piłki doskoczył Giovanni Bonfanti i z najbliższej odległości wpakował ją do siatki. Dla 20-latkę to pierwsze trafienie w seniorskim zespole, wcześniej grał w rezerwach Atalanty.

Zaraz okazję miał Łukasz Zwoleński, ale minął się z piłką przed bramką... To była jedna z niewielu szans mistrza Polski, który był zupełnie zagubiony. Pokazała to kolejna akcja aktywnego Muriela w 32 min, który łatwo objechał obrońców i wybiegającego Kovacevicia, a po uderzeniu piętą piłka zatrzymała się na słupku. Pachniało katastrofą.

Było blisko

W 48 min mogło być już 0:3, kiedy po fatalnym błędzie Tudora w sytuacji sam na sam był ponownie Muriel. Na szczęście pomylił się, posyłając piłkę obok słupka. Goście mieli wszystko pod kontrolą, a wspierana przez kibiców drużyna Rakowa niewiele była w stanie zdziałać. Brakowało jakichkolwiek akcji pod bramką Marco Cerneseccchi. Dopiero w 69 min

GRUPA D

Raków Częstochowa - Atalanta Bergamo 0:4 (0:2)
0:1 - Muriel (14), 0:2 - Bonfanti (26), 0:3 - Muriel (73), 0:4 - De Ketelaere (90+3).

RAKÓW: V. Kovacević - Racovitan, A. Kovacević, Tudor - Jean Carlos (78. Sorescu), Koczergin (61. Cebula), Berggren, Plavsić - Yeboah (61. Crnac), Zwoleński (81. Piasecki), Nowak (81. Kittel). **Trener** Dawid SZWARGA.

ATALANTA: Cerneseccchi (84. Rossi) - Hateboer, Bonfanti, Del Lungo - Holm (84. Palestra), Adopo (90+2. Mendicino), Pasalić, Miranczuk (89. De Nipoti), Zortea, De Ketelaere - Muriel (89. Cisse). **Trener** Gian Piero GASPERINI.

Sędziował Enea Jorgij (Albania). **Widzów** 10000. **Żółte kartki:** Holm, Bonfanti.

Sporting - Sturm Graz 3:0 (1:0)
1:0 - Gyokeres (39), 2:0 - Inacio (61), 3:0 - Inacio (70)

1. Atalanta	6	14	12:4
2. Sporting	6	11	10:6
3. Sturm	6	4	4:9
4. Raków	6	4	3:10

bliski trafienia głową był Zwoleński, ale przestrzelił. Zaraz potem świetne okazje mieli Adnan Kovacević i Ante Crnac, którego wejście przyniosło ożywienie, ale efektu nie było.

Warto podkreślić, że jedna bramka mogła dać awans, bo przy równej ilości punktów i różnicy bramek ze Sturmem Graz, to częstochowanie byli lepsi od Austriaków mniejszą liczbą... żółtych kartek. Niestety, zamiast gola dla mistrza Polski było kolejne trafienie Muriela...

Potrzebujący jednego gola do awansu częstochowanie starali się, ale nie udawało się zaskoczyć rywala, choć okazje były - Zwoleński, Crnac, Piasecki. W doliczonym czasie wszystko wyjaśnił De Ketelaere. Raków został rozgromiony! A wystarczyło przegrać niżej...

Michał Zichlarz

Zadanie wykonane

LIGA KONFERENCJI EUROPY

Dzień przed meczem z AZ Alkmaar UEFA ukarała warszawski klub grzywną w wysokości 100 tys. euro oraz zakazem sprzedaży biletów dla kibiców Legii na pięć następnych spotkań wyjazdowych w europejskich pucharach. Taka kara jest pokłosiem tego, co wydarzyło się w Birmingham przed meczem z Aston Villą 2 tygodnie temu. Stąd nie mogła dziwić reakcja fanów ze stolicy jeszcze przed pierwszym gwizdkiem. Pokaz pirotechniczny opóźnił rozpoczęcie spotkania o kilka minut.

Jeśli chodzi o aspekt sportowy, Legia była w komfortowej pozycji przed spotkaniem. Wystarczał jej remis do awansu do kolejnej fazy Ligi Konferencji. Gospodarze jednak mieli w planie grać o pełną pulę. Stąd w 34 minucie wyszli na prowadzenie dzięki bramce Yuriego Ribeiro. Portugalczyk wykorzystał świetne dośrodkowanie Josue i z najbliższej odległości wbił piłkę do siatki. Sytuacja Holendrów, którzy przy zwycięstwie graliby w LKE dalej, pogorszyła się znacząco chwilę po rozpoczęciu drugiej połowy. Wtedy bezpośrednią czerwoną

GRUPA E

Legia Warszawa - AZ Alkmaar 2:0 (1:0)
1:0 - Ribeiro, 34 min, 2:0 - Kramer, 81 min

LEGIA: Tobiasz - Pankov (74. Jędrzejczyk), Augustyniak, Kapuadi - Wszolek (72. Gil Dias), Słisz, Elitim, Ribeiro - Josue (87. Kapustka), Gual (72. Kramer), Muci (87. Rosolek). **Trener** Kosta RUNJAIC.

AZ: Owusu-Oduro - Sugawara (80. Addai), Martins Indi, Penetra, Wolfe - Dantas (60. Bazoer), de Wit (80. Mi-

kartkę zobaczył defensor Martins Indi. Od tego momentu polski zespół musiał tylko dopełnić formalności i „dowieźć” zwycięstwo do końca. Sprawę zamknął Błaż Kramer, który pojawił się na boisku w 72 minu-

hailović), Clasio - Kasius (72. Sadiq), Pavlidis, van Brederode (60. Odgaard). **Trener** Pascal JANSEN. **Sędziował** Harald Lechner (Austria). **Czerwona kartka** Martins Indi (53. faul).

Zrinjski Mostar - Aston Villa 1:1 (0:0)
0:1 - Zaniolo (61), 1:1 - Malekinusić (87)

1. Aston Villa	6	13	12:7
2. Legia	6	12	10:6
3. Alkmaar	6	6	7:12
4. Zrinjski	6	4	6:10

cie i w ciągu niespełna 10 minut wpisał się na listę strzelców, gwarantując Legii w pełni zasłużony awans do fazy pucharowej rozgrywek.

Kacper Janoszka

LIGA EUROPY

GRUPA A

West Ham - Freiburg 2:0 (2:0)

Olympiakos - Baczka Topola 5:2 (3:0)

1. West Ham	6	15	10:4
2. Freiburg	6	12	17:7
3. Olympiakos	6	7	11:14
4. Baczka Topola	6	1	4:19

GRUPA B

Ajax Amsterdam - AEK Ateny 3:1 (2:1)

Brighton - Olympique Marsylia 1:0 (0:0)

1. Brighton	6	13	10:5
2. Marsylia	6	11	14:10
3. Ajax	6	5	10:13
4. AEK	6	4	6:12

GRUPA C

Aris Limassol - Sparta Praga 1:3 (0:3)

Real Betis - Rangers 2:3 (2:2)

1. Rangers	6	11	8:6
2. Sparta	6	10	9:7
3. Betis	6	9	9:7
4. Aris	6	4	7:13

GRUPA E

Royale Union Saint-Gilloise - Liverpool 2:1 (2:1)

LASK - Toulouse 1:2 (0:0)

1. Liverpool	6	12	17:7
2. Toulouse	6	11	8:9
3. Union	6	8	5:8
4. LASK	6	3	6:12

GRUPA F

Rennes - Villarreal 2:3 (1:1)

Panathinaikos - Maccabi Hajfa 1:2 (0:1)

1. Villarreal	6	13	9:7
2. Rennes	6	12	13:6
3. Maccabi	6	5	3:9
4. Panathinaikos	6	4	7:10

GRUPA G

Slavia Praga - Servette 4:0 (4:0)

AS Roma - Sheriff Tyraspol 3:0 (2:0)

1. Slavia	6	15	17:4
2. Roma	6	13	12:4
3. Servette	6	5	4:13
4. Sheriff	6	1	5:17

GRUPA H

Karabach - Haecen 2:1 (2:0)

Bayer 04 Leverkusen - Molde 5:1 (3:0)

1. Bayer	6	18	19:3
2. Karabach	6	10	7:9
3. Molde	6	7	12:12
4. Haecen	6	0	3:17

LIGA KONFERENCJI EUROPY

GRUPA A

Slovan Bratysława - Olimpija Lublana 1:2 (1:1)

Lille - Klaksvik 3:0 (1:0)

1. Lille	6	14	10:2
2. Slovan	6	10	8:7
3. Olimpija	6	6	4:9
4. Olimpija	6	4	5:9

GRUPA B

Maccabi Tel Awiw - Gent 3:1 (2:0)

Zorja Ługańsk - Bredablik 4:0 (3:0)

1. Maccabi	6	15	14:9
2. Gent	6	13	16:7
3. Zorja	6	7	10:11
4. Bredablik	6	0	5:18

GRUPA C

Dinamo Zagrzeb - Ballkani 3:0 (0:0)

Viktoria Pilzno - Astana 3:0 (0:0)

1. Victoria	6	18	9:1
2. Dinamo	6	9	10:5
3. Astana	6	4	4:13
4. Ballkani	6	4	3:7

GRUPA D

Club Brugge - Bodoe/Glimt 3:1 (1:0)

Lugano - Besiktas 0:2 (0:1)

1. Brugge	6	16	15:3
2. Bodoe/Glimt	6	10	11:8
3. Besiktas	6	4	7:14
4. Lugano	6	4	6:14

GRUPA F

Genk - Czukariczki 2:0 (1:0)

Ferencvaros - Fiorentina 1:1 (0:0)

1. Fiorentina	6	12	14:7
2. Ferencvaros	6	10	9:6
3. Genk	6	9	8:5
4. Czukariczki	6	0	2:16

GRUPA G

Aberdeen - Eintracht Frankfurt 2:0 (1:0)

PAOK - HJK Helsinki 4:2 (1:1)

1. PAOK	6	16	16:10
2. Eintracht	6	9	11:7
3. Aberdeen	6	6	10:10
4. HJK	6	2	7:17

GRUPA H

Fenerbahce - Spartak Trnawa 4:0 (1:0)

Łudogorec Razgrad - Nordsjaelland 1:0 (0:0)

1. Fenerbahce	6	12	13:11
2. Łudogorec	6	12	11:11
3. Nordsjaelland	6	10	17:7
4. Spartak	6	1	3:15

Nie tak to powinno wyglądać

Rozmowa z **Lukasem Podolskim**, piłkarzem Górnika Zabrze, mistrzem świata z 2014 roku

Nie ma w klubie prezesa, nie ma dyrektora sportowego. Może pan powinien zająć jedną czy drugą pozycję, a może obie naraz?

- (śmiej) To jeszcze nie ten czas. Jak cały czas powtarzam, mam jeszcze radość z gry, radość z treningów i z tego się cieszę, bo kocham to, co chciałem zawsze robić i jak długo się uda, to będę to ciągnął. Jak skończę, zobaczymy co będzie i czy zostanę w Górniku, czy będę gdzieś indziej, bo rozmawiają ze mną inne kluby, Kolonia się pyta, pyta reprezentacja Niemiec. Są zapytania z Japonii, Turcji. Jak skończę karierę, to pewnie nie zabraknie opcji, ale jak jestem tutaj teraz w Górniku, to staram się jak mogę. Jak będzie plan postawienia wszystkiego na nogi, to się będę angażował.

Jak stawiać klub na nogi, gdzie na razie nie ma w nim głównych decydentów, są zaległości płacowe. Jak pan na to patrzy?

- Jak mam patrzeć? Obojętnie czy to jest piłka nożna, czy jakiś inny biznes, to jak nie ma prezesa, nie jest różowo i tak na razie to wygląda. W miarę bronimy się wszystkim na boisku, bo dobrze to wychodzi. Jak tak wiele niefajnych rzeczy dzieje się, to na boisku i tak to super w naszym wykonaniu wygląda. Grałem w innych klubach, gdzie też nie było łatwo. Gdy nie było prezesa czy następowała zmiana trenera, drużyna miała problemy. Tutaj na razie nie jest źle, jeśli chodzi o wynik sportowy. Jak jednak nie ma prezesa, a przede wszystkim dyrektora sportowego, to dla tre-



Lukasz Podolski nie gryzie się w język mówiąc o sytuacji Górnika.

czy powinni być poukładane.

Jak ta wizja klubu rozmięta się z tym, co mówiono panu przy podpisywaniu

Jak patrzę na ostatni okres, to niezbyt wiele się dzieje, żeby wykorzystać markę Lukasa Podolskiego.

nera będzie ciężko. W poprzednim roku była podobna sytuacja, kiedy szkoleniowcem był Bartosz Gaul. Też zostawili go samego. Sam musiał przeprowadzać transfery ze skautami. Nie tak to powinno wyglądać. W klubie jest zarząd, powinien być i prezes, i dyrektor sportowy, i wszystkie rze-

kontraktu z Górnikiem latem 2021 roku?

- Zawsze jest projekt, jak się rozmawia z klubami. Nie było wtedy jakichś planów, kiedy rozmawiałem z Arturem Płatkiem, który we wszystko wtedy razem z kibicami bardzo się angażował. Gdyby nie ich zaangażowanie, to pewnie różnie mogłoby być,

bardzo walczyli, żebym był w Górniku. Jakiejś wizji jednak nie było, raczej było proste podejście - ściągnąć Lukasa do Górnika, a potem zobaczymy. Stoimy w tym samym miejscu, odkąd się tutaj znalazłem. Dużo się dzieje, jest dużo emocji. Ja zawsze miałem marzenie, żeby trafić do Górnika, żeby założyć koszulkę z herbem i to spełniłem, a reszta? To, że ostatnio mniej grałem z powodu kontuzji, że mam tylko jedną strzeloną bramkę, to mnie w ogóle nie interesuje. Gram w Górniku, spełniłem marzenie, a reszta to dodatek. Skończę za parę miesięcy 39 lat i cieszę się, że jestem zdrowy i mogę tutaj grać.

Co jeszcze?

- Co do planu z moim przyjściem do Górnika - był taki plan marketingowy. Były

rozpisane różne akcje z klubem czy z akademią. Z tego za dużo nie wyszło... Co innego mieć plan, a co innego konkretnie pracować. Jak patrzę na ten ostatni okres, to niezbyt wiele się dzieje, żeby wykorzystać markę Lukasa Podolskiego. Jak patrzę, gdy przychodzi jakiś zawodnik „X”, który wiele osiągnął, ma nazwisko, to zrobię wszystko, żeby wycisnąć go jak cytrynę, tak, że już sam przyjdzie i powie, że już za dużo wszystkiego i nie chce tego robić. A jak jest tak, że idzie to w inną stronę, że sam zawodnik przychodzi do klubu i mówi, żeby robić jakieś akcje, to zły znak i nie tak powinno to wyglądać.

A sprawa nowego właściciela Górnika? Dzieje się coś w tej sprawie?

- Jak klub się pyta, to chcę pomagać. Parę miesięcy temu spotkałem się z panią prezydent Zabrze. Dała mi sygnał, że jak kogoś mam

ne rzeczy, jak ostatnio wokół Górnika. Mówimy o wielkim klubie i historii, ale na razie tym wielkim klubem nie jesteśmy. Ludzie za bardzo żyją historią, a my jesteśmy zwykłym klubem w ekstraklasie. Gramy w środku tabeli, dużo się dzieje. Taki mecz jak

tem dojść do siebie. Zobaczmy, czy w piątek będzie to połowa, czy 60 minut. Organizmu nie oszukasz, gdy jesteś starszy jak ja. Przeciwnik gra defensywnie, na kontry, my musimy szukać swoich sytuacji, a do tego mamy problem w ostatnim

Obojętnie czy to jest piłka nożna, czy jakiś inny biznes, jak nie ma prezesa, to nie jest różowo.

ten w piątek z Wartą, na 75. urodziny Górnika, to stadion powinien być wyprzedany, kibice powinni walczyć o bilety, a patrząc na licznik, to sprzedano dotychczas około 8 tysięcy wejściówek. Żyjemy starymi czasami, a trzeba otworzyć oczy. Dobrze że buduje się czwarta trybuna, nie jest tak, że wszystko jest złe, ale jak chce się zaatakować czołówkę w lidze, to musi być właściciel z wizją i ochotą na sukces, żeby nie było aż

czasie - pierwsi strzelamy bramkę, a potem przestajemy grać. Oby jak najwięcej kibiców było na trybunach, żeby świętować 75-lecie klubu.

Wcześniej mówił pan, że na urodziny klubu powinna być gala z prawdziwego zdarzenia...

- Tak, powinna być zaje... gala, a czy się będzie palić na boisku... zobaczymy. Górnik wygląda katastroficznie. Nie powinno tak być, że cały czas się pisze i mówi o takiej marce, jaką jest Górnik, że mamy kłopoty finansowe, że nie ma prezesa, dyrektora. To nie jest fajna sytuacja. Potem na przyszłość też to źle wygląda, bo jak podejdziesz do ciebie menedżerowie czy piłkarze, kiedy słyszą, że się źle dzieje? To musi się skończyć, bo to nie jest dobre dla wizerunku. My, piłkarze mamy wziąć odpowiedzialność za klub czy to na boisku, czy poza nim. Trzeba się porządnie wszędzie zachowywać, jak jesteś piłkarzem Górnika czy to w sklepie, czy na spotkaniu z kibicami, o boisku już nie wspominając. Tak długo jak tu jesteś i jak masz z klubem ważny kontrakt, to musisz dać z siebie sto czy więcej procent. Wszyscy muszą robić, ile się da, żeby ten wizerunek Górnika był jak najlepszy!

Rozmawiał
Michał Zichlarz

Żyjemy starymi czasami, a trzeba otworzyć oczy. Nowy inwestor? To już decyzja samego miasta. Też nie jest tak, że jak ktoś wyłoży kilka milionów euro, to od razu będziemy grali o Ligę Mistrzów.

i jak ktoś jest chętny, żeby kupić Górnika, to mogę działać. Działalem. Dwie, trzy osoby na wszystkim się spaliły. Została jedna i z tego co słyszę, to dalej jest zainteresowana, ale rozmowy nie idą do przodu tak, jak to powinno wyglądać.

A Górnik powinien zmienić właściciela?

- To już decyzja samego miasta. Jeżeli chcemy, żeby dalej wyglądało to tak, jak wygląda, to OK, ja przecież nie będę innym człowiekiem, jak nic się nie zmieni. Ale jak chcemy się rozwinąć i jak chcemy iść do przodu, to trzeba myśleć i działać. Też nie jest tak, że ktoś przyjdzie, włoży we wszystko kilka milionów euro i będziemy od razu grać w Lidze Mistrzów. Chodzi o to, żeby nie było takich sytuacji, że nie ma na wypłaty, że dzieją się takie negatyw-

tylu zmian. Jestem tutaj 2,5 roku, a miałem już w Górniku czterech prezesów, za chwilę może być piąty. Potencjał jest, ale to za mało. Jak jestem w Kolonii, też słyszę to samo, jest pełny stadion, jest zainteresowanie, a co sezon to jest walka o utrzymanie.

Jak będzie w meczu z Wartą na 75. urodziny?

- Ja jestem przygotowany do grania. Jeśli chodzi o mnie - jak się ma kontuzję przez 5-6 tygodni, to trudno po-



GÓRNIK ZABRZE

WARTA POZNAŃ

NIEOBECNI

Janża (czerwona kartka)

Szmyt (kartki), Zrelak, Przybytko (obaj kontuzje)

Sędzia Wojciech Myć (Lublin). Nasz typ - 1.

NA KOLEJKĘ ZAPRASZA PIOTR MANDRYSZ

Hitów nie widać, ale...

Rozmowa z byłym zawodnikiem m.in. Rakowa, Śląska i Pogoni oraz trenerem Pogoni, Ruchu i Piasta

Czy w zestawie par ostatniej w tym roku kolejki doszukał się pan „szlagieru”?

- Sugerując się miejscami zajmowanymi przez rywali, hitu nie znalazłem. Nie ma bezpośredniego starcia czołowych drużyn, ale to nie znaczy, że będzie nudno. Wręcz przeciwnie. Każdy mecz będzie miał swoje wyjątkowe znaczenie.

Więc zaczniemy od piątku.

- Na pierwszy ogień idzie spotkanie Górnika z Wartą, które moim zdaniem zakończy się bramkowym remisem. Zabranie mają trochę większą siłę ognia, bo powrót Lukasa Podolskiego, choć nie jest w najwyższej dyspozycji, połączony z możliwościami, jakie mają Ennali i Yokota, sprawia, że drużyna Jana Urbana jest groźna w ofensywie. Natomiast Warta świetnie gra z kontry, mając atut w osobie bramkostrzelnego Kajetana Szmyta i na wyjazdach imponuje skutecznością. W dodatku w jej szeregach gra Mateusz Kupczak. Jest on ostoją „Zielonych”, bez względu na to, czy gra w drugiej linii, czy na środku obrony.

W drugiej piątkowej parze mamy Zagłębie i Śląsk, którego był pan zawodnikiem. Pozostał sentyment?

- We wrocławskim klubie miałem tylko epizod, w do-



Pogoni zbyt często zdarzają się błędy w obronie. Na zdjęciu defensor Benedikt Zech.

datku w poprzednim stuleciu - w 1999 roku. Z tamtego czasu w zespole pozostał już tylko wówczas nazywany masażystą, a teraz będący koordynatorem pionu medycznego Jarek Szandorcho. Więcej łączy mnie za to z trenerem Śląska, bo Jacek Magiera wchodził do Rakowa, gdy byłem doświadczonym graczem. W Zagłębiu też mam jednak znajomych, bo dyrektor Piotrek Burlikowski grał ze mną w Pogoni, a trener Waldek Fornalik też jest moim znajomym. Ale to się nie będzie liczyło. Ważniejsze będzie, że Śląsk ma Erika Exposito, najlepszego strzelca ekstraklasy i w derbach Dolnego Śląska

wygra, zapewniając sobie zimę na pierwszym miejscu w tabeli. Wygrana będzie jednak minimalna, bo Bartek Kopacz jest filarem obrony, która na zbyt wiele rywalom nie pozwoli.

Które z sobotnich spotkań zapowiada się najciekawiej?

- Puszcza, która zgodnie z moimi przewidywaniami z początku sezonu walczy i wygrała 3 mecze z rzędu, podejmie wicelidera z Białegostoku. Jestem pełen podziwu dla niepołomich, którzy grając w roli gospodarzy na stadionie Cracovii, radzą sobie na nim lepiej niż krakowianie. A ponieważ Jagiellonia, pod wodzą Adriana Siemienia grająca bardzo widowiskowo, na wyjazdach nie jest tak groźna, jak u siebie, to stawiam na bramkowy remis. Liczę, że Bartek Wdowik, którego śledzę od czasu jego juniorskiej gry w Ruchu, bo lubię zawodników podobnych do mnie, znowu coś trafi. W meczu Widzewa z Pogonią typuję natomiast wynik 1:2, bo szczecinianie, po których stronie jest moja sympatia jako byłego zawodnika i trenera, grają bardzo dobrze w ofensywie. Zbyt często dochodzi jednak niefrasobliwość w obronie i dlatego miejsce „portowców” w tabeli jest niższe niż oczekiwania kibiców. Także jedną bramką przewagi - ale na korzyść gospodarzy - moim zdaniem zakończy się mecz Radomiak - Lech. Niespodziewana zmiana trenera w zespole z Radomia i zatrudnienie Macieja Kędziorka wyciągniętego ze sztabu szkoleniowego „Kolejorza” podbudowało zespół i będzie miało także swoje znaczenie w tym spotkaniu.



Czego się pan spodziewa po niedzielnym starciu ŁKS-u z Ruchem?

- Niczego dobrego dla... chorzowian, którzy do tej pory wygrali tylko raz, w drugiej kolejce u siebie z ŁKS-em właśnie. Łodzianie są na dnie tabeli, a Ruch tuż przed nimi z 3 punktami przewagi. Typuję zwycięstwo gospodarzy. Natomiast w następnych niedzielnych meczach zagrają nasze eksportowe zespoły i występy w europejskich pucharach odbiją się na ich grze. Zmęczony Raków zremisuje bezbramkowo z Koroną, która udo- wodniła ostatnio we Wrocławiu, że potrafi walczyć z najlepszymi. A Legia dwoma golami pokona Cracovię, której miejsce w strefie spadkowej jest dla mnie największym rozczarowaniem tej rundy.

Czy ostatni w tym roku mecz Piast - Stal będzie ukoronowaniem rundy?

- Według mnie zakończy się bezbramkowym remisem, a więc na fajerwerki się nie nastawiam, ale chciałbym się mylić. Stal jest solidnym zespołem środka tabeli, a Piast też został średniakiem i swoje atuty ma przede wszystkim w defensywie.

Rozmawiał Jerzy Dusik

POJEDYNEK KOLEJKI

Rządzą w środku pola

W spotkaniu, które będzie kończyło 19. kolejkę, Piast podejmie Stal. Dla gliwiczian pierwsza część rozgrywek nie jest udana, więc będzie szansa - po ostatniej cennej wygranej w Poznaniu - na przynajmniej lekkie zadowolenie na finiszu tegorocznych rozgrywek. O drużynie prowadzonej przez Aleksandara Vukovicia mówi się, że to ekipa z największym deficytem punktów, jeżeli spojrzymy na grę i wyniki. Rekordowa liczba remisów powoduje, że gliwiczanie są na razie w dolnej części tabeli. Dużo pod tym względem mogłaby zmienić kolejną wygraną. Jeśli uda się w poniedziałek pokonać mielczan, to humory w górnośląskim klubie będą zimą dużo lepsze niż jeszcze niedawno. Łatwo jednak nie będzie, bo w ostat-

nim czasie Stal to przecież pogromca kolejnych rywali. Jeśli uwzględnimy tabelę od początku listopada, to drużyna Kamila Kieresia - jeszcze niedawno spekulowano o jego zwolnieniu - jest w czołówce.

W tym starciu wiele będzie zależało od grających w środku pola. Z jednej strony jest Patryk Dzikczek, który przecież tej jesieni zadebiutował w reprezentacji Polski, a z drugiej doświadczony Maciej Domański. Obaj potrafią kierować grą. Obaj potrafią wpisać się na listę strzelców czy zaprezentować dokładne podanie do kolegi.

Jeśli przyglądnijemy się liczbom w bieżących rozgrywkach, to lepszy jest mielczanin. 33-letni pomocnik zaliczył 3 ligowe trafienia, ale ma też 5 asyst. 8 pkt w klasyfikacji kanadyj-

skiej ma swoją wymowę. To w dużej mierze z jego podań raz za razem w ostatnich tygodniach trafiało do siatki Białorusin Ilja Szkurin. Co do Dzikczka - wprawdzie zdobył 5 goli, ale wszystkie z jedenastu metrów. Z drugiej strony ten element też trzeba opanować, a 25-letni gracz jak na razie z rzutów karnych się nie myli. Ma też na boisku więcej zadań defensywnych niż Domański. Dobra gra piłkarza, który przecież wrócił na boiska po poważnej chorobie, zaowocowała powołaniem do kadry Michała Probierza. Jesienią Dzikczek zagrał w meczach eliminacji Euro z Wyspami Owczymi i Mołdawią. Utrzymując dobrą formę, dalej będzie z pewnością w kręgu zainteresowań selekcjonera...

(zich)



PATRYK DZICZEK
ur. 25 marca 1998

W tym sezonie
Rozegranych spotkań 15
Rozegranych minut 1318
Strzelonych bramek 5
Asyst 0
Żółtych kartek 6



MACIEJ DOMAŃSKI
ur. 5 września 1990 r.

W tym sezonie
Rozegranych spotkań 17
Rozegranych minut 1482
Strzelonych bramek 3
Asyst 5
Żółtych kartek 2

TABELA																		
	RAZEM						U SIEBIE						NA WYJEŹDZIE					
1. Śląsk	18	38	29:14	11	5	2	9	18	15:7	5	3	1	9	20	14:7	6	2	1
2. Jagiellonia	18	37	42:24	11	4	3	9	25	26:7	8	1	0	9	12	16:17	3	3	3
3. Lech	18	32	30:23	9	5	4	10	20	22:12	6	2	2	8	12	8:11	3	3	2
4. Raków (m)	17	29	34:22	8	5	4	9	21	20:4	6	3	0	8	8	14:18	2	2	4
5. Legia (p, sp)	17	29	27:21	8	5	4	9	17	16:9	5	2	2	8	12	16:9	3	3	2
6. Pogoń	18	27	32:22	8	3	7	10	14	21:18	4	2	4	8	13	11:4	4	1	3
7. Zagłębie	18	25	21:29	7	4	7	9	15	10:10	4	3	2	9	10	11:19	3	1	5
8. Radomiak	18	23	22:21	6	5	7	9	10	10:9	2	4	3	9	13	12:12	4	1	4
9. Górnik	18	23	19:21	6	5	7	8	14	6:6	4	2	2	10	9	13:15	2	3	5
10. Stal	17	22	25:26	6	4	7	8	14	15:10	4	2	2	9	8	10:16	2	2	5
11. Widzew	18	22	21:25	6	4	8	8	15	9:9	5	0	3	10	7	12:16	1	4	5
12. Piast	17	21	15:14	3	12	2	7	10	7:6	2	4	1	10	11	8:8	1	8	1
13. Warta	18	19	20:23	4	7	7	9	6	6:11	1	3	5	9	13	14:12	3	4	2
14. Puszcz (b)	17	19	21:31	5	4	8	9	15	11:11	4	3	2	8	4	10:20	1	1	6
15. Korona	17	18	19:20	3	9	5	8	10	12:10	2	4	2	9	8	7:10	1	5	3
16. Cracovia	17	18	20:26	3	9	5	9	8	13:19	1	5	3	8	10	7:7	2	4	2
17. Ruch (b)	18	12	21:33	1	9	8	9	8	11:15	1	5	3	9	4	10:18	0	4	5
18. ŁKS (b)	17	9	12:35	2	2	12	9	9	9:18	2	3	4	8	0	3:17	0	0	8
1 - elim. LM, 2-3+PP - elim. LKE, 16-18 - spadek.																		

	Cracovia	Górnik	Jagiellonia	Korona	Lech	Legia	ŁKS	Piast	Pogoń	Puszcz	Radomiak	Raków	Ruch	Stal	Śląsk	Warta	Widzew	Zagłębie
Cracovia		4.05.	2:4	0:0	1:1	20.12.	6.04.	1:1	1:5	20.04.	10.02.	18.05.	4:4	2:2	0:1	2.03.	16.03.	2:1
Górnik	1:0		2.03.	17.02.	9.03.	30.03.	27.04.	0:0	1:0	18.05.	0:2	2:1	1:0	11.05.	13.04.	16.12.	1:1	0:2
Jagiellonia	13.04.	4:1		11.05.	17.02.	2:0	30.03.	0:0	27.04.	4:1	3:2	4:2	24.02.	4:0	9.03.	25.05.	2:1	3:0
Korona	9.03.	0:1	2:2		0:1	24.02.	10.02.	4.05.	16.03.	5:3	20.04.	przeł.	18.05.	6.04.	1:1	1:1	1:1	2:0
Lech	27.04.	1:1	3:3	25.05.		11.05.	3:1	0:1	6.04.	4:1	2:0	4:1	2:0	2:1	24.02.	16.03.	1:3	10.02.
Legia	16.12.	2:1	6.04.	1:0	0:0		3:0	16.03.	2.03.	17.02.	4.05.	1:2	3:0	1:3	20.04.	2:2	3:1	25.05.
ŁKS	0:2	0:5	2:2	2:1	20.04.	1:1		3:3	1:0	2.03.	13.04.	16.03.	16.12.	25.05.	4.05.	0:2	17.02.	0:2
Piast	24.02.	10.02.	18.05.	0:0	1:2	1:1	11.05.		0:0	przeł.	9.03.	2:1	0:0	16.12.	30.03.	27.04.	3:2	13.04.
Pogoń	30.03.	25.05.	2:1	3:1	5:0	3:4	24.02.	20.04.		4.05.	0:2	1:1	13.04.	2:3	0:2	3:3	2:1	9.03.
Puszcz	1:1	2:1	16.12.	27.04.	13.04.	1:1	2:1	25.05.	0:2		30.03.	9.03.	2:2	1:0	1:3	11.05.	1:0	24.02.
Radomiak	0:1	1:1	16.03.	1:1	16.12.	0:1	3:0	1:1	17.02.	1:1		6.04.	11.05.	2.03.	0:1	3:2	25.05.	27.04.
Raków	25.11.	20.04.	3:0	16.12.	2.03.	13.04.	1:0	17.02.	11.05.	2:0	3:0		30.03.	2:0	25.05.	2:2	1:1	5:0
Ruch	1:1	16.03.	0:1	1:1	4.05.	10.02.	2:0	2.03.	0:3	6.04.	0:0	3:5		1:1	2:2	17.02.	20.04.	2:2
Stal	2:2	2:1	4.05.	2:3	30.03.	27.04.	przeł.	0:0	18.05.	10.02.	2:0	24.02.	9.03.		3:1	0:1	13.04.	4:2
Śląsk	11.05.	1:1	2:1	0:0	3:1	4:0	2:1	1:0	10.02.	16.03.	18.05.	1:1	27.04.	17.02.		6.04.	2.03.	1:2
Warta	0:0	2:0	1:2	13.04.	0:2	18.05.	9.03.	1:1	0:1	0:2	24.02.	10.02.	2:2	20.04.	0:1		4.05.	30.03.
Widzew	2:0	24.02.	10.02.	30.03.	18.05.	9.03.	1:0	6.04.	16.12.	3:2	0:3	27.04.	2:1	1:0	0:2	0:1		11.05.
Zagłębie	17.02.	6.04.	20.04.	2.03.	1:1	0:3	18.05.	1:1	1:0	1:0	2:3	4.05.	2:1	16.03.	16.12.	1:0	1:1	

19. KOLEJKA (15-18.12.)		
PIĄTEK	Górnik Zabrze – Warta Poznań	18.00
	Zagłębie Lubin – Śląsk Wrocław	20.30
SOBOTA	Puszcza Niepołomice – Jagiellonia Białystok	15.00
	Widzew Łódź – Pogoń Szczecin	17.30
	Radomiak – Lech Poznań	20.00
NIEDZIELA	ŁKS Łódź – Ruch Chorzów	12.30
	Raków Częstochowa – Korona Kielce	15.00
	Legia Warszawa – Cracovia	17.30
PONIEDZIAŁEK	Piast Gliwice – Stal Mielec	19.00
	Środa, 20 grudnia - zaległy mecz 2. kolejki	
	Cracovia – Legia Warszawa	19.00

20. KOLEJKA (9-12.02.2024)		
Cracovia – Radomiak		
Śląsk Wrocław – Pogoń Szczecin		
Korona Kielce – ŁKS Łódź		
Lech Poznań – Zagłębie Lubin		
Piast Gliwice – Górnik Zabrze		
Ruch Chorzów – Legia Warszawa		
Stal Mielec – Puszcza Niepołomice		
Warta Poznań – Raków Częstochowa		
Widzew Łódź – Jagiellonia Białystok		

TYPUJĄ	TRENER	PILKARZ	„SPORT”
	Romuald Szukielowicz	Dariusz Klus	Kacper Janoszka
			
Górnik - Warta	2:2	2:1	1:2
■ piątek, godz. 18.00. Canal+ Sport, Canal+ Online, Canal+ Family			
Zagłębie – Śląsk	2:1	1:1	0:2
■ piątek, godz. 20.30. Canal+ Sport, Canal+ Online, Canal+ 4K			
Puszcza - Jagiellonia	1:3	1:3	0:2
■ sobota, godz. 15.00. Canal+ Sport, Canal+ Online			
Widzew – Pogoń	1:1	0:2	2:2
■ sobota, godz. 17.30. Canal+ Sport, Canal+ Online			
Radomiak – Lech	0:0	2:1	0:1
■ sobota, godz. 20.00. Canal+ Sport, Canal+ Online, Canal+ 4K			
ŁKS – Ruch ★	3:2	2:1	1:3
■ niedziela, godz. 12.30. Canal+ Sport, Canal+ Online			
Raków – Korona	1:2	2:0	1:0
■ niedziela, godz. 15.00. Canal+ Sport, Canal+ Online			
Legia – Cracovia	4:1	3:0	2:1
■ niedziela, godz. 17.30. Canal+ Online, Canal+ Premium, Canal+ 4K			
Piast – Stal	1:1	2:1	2:2
■ poniedziałek, godz. 19.00. Canal+ Sport, Canal+ Online.			
Każda „grupa zawodowa” jest rozliczana po zakończeniu kolejki. Za wskazanie dokładnego wyniku na jej konto trafiają 3 punkty. Za wskazanie poprawnego rozstrzygnięcia meczu 1 punkt. Dla uatrakcyjnienia rywalizacji, jeden mecz w kolejce punktowany jest podwójnie (6 punktów za dokładny wynik, 2 punkty za wskazanie rozstrzygnięcia). Takie spotkanie oznaczone jest ★.			
KLASYFIKACJA			
Trenerzy	Piłkarze	„Sport”	
96 pkt	100 pkt	88 pkt	

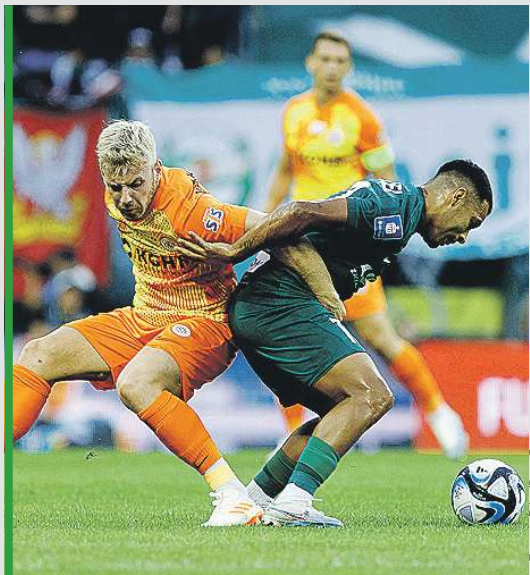
POD NAPIĘCIEM

Pod czerwoną latarnią

■ W Łodzi i Chorzowie na splendor na razie nie mają co liczyć. ŁKS i Ruch zamykają ekstraklasową tabelę i dlatego właśnie ich mecz będzie jednym z najistotniejszych w tej kolejce. Przede wszystkim sytuacja „Niebieskich” nie jest jeszcze tak beznadziejna, jak by się mogło wydawać. Do bezpiecznej strefy Ruch traci 6 punktów i zwycięstwo z ŁKS-em powinno włączyć w jego szeregi sporo optymizmu przed wiosną. Gorzej, jeśli wygrają gospodarze tej rywalizacji. Chorzowianie bowiem do tej pory zaliczyli tylko jedno zwycięstwo, więc jeśli nie pokonają teraz todzian, to na kim mają ciąć cenne punkty?



Fot. Lukasz Laskowski/PresFocus



Fot. Tomasz Foltas/PresFocus

Derby za fotel

■ Śląsk został mistrzem półmetka, ale wcale nie jest powiedziane, że na tronie będzie zasiadał także w czasie Bożego Narodzenia. Wrocławianie mają tylko „oczko” przewagi nad Jagiellonią, która – w przeciwieństwie do WKS-u – potrafiła pokazać znakomity futbol w starciu z aktualnym mistrzem Polski z Częstochowy. Jeśli Śląsk nie chce być zależny od „Dumy Podlasia” i samodzielnie zachować fotel lidera, będzie musiał spisać się w derbach regionu z Zagłębiem Lubin. „Mie-dziowi” chętnie jednak uszczypną lokalnego rywala, tym bardziej że zrobili to także wcześniej, jako jedna z dwóch ekip ekstraklasy.

Czas na dwumecz

■ Cracovia długo prosiła się o zsuniecie do strefy spadkowej, aż dzięki życzliwości Puszczy w końcu tego dostąpiła. O to, aby w Nowym Roku być „nad kreską”, łatwo jednak nie będzie, bo „Pasy” czekają teraz dwa spotkania z Legią Warszawa. To oczywiście wynik tego, że lipcowe starcie tych zespołów zostało przełożone z powodu europejskich wojaży stotecznych. Także z ich powodu „wojskowi” nie prezentują się w ekstraklasie tak, jak by sobie tego w stolicy życzyli. Z drugiej jednak strony, to i tak... wciąż lepiej niż w Krakowie. Jeśli Legia wygra ten niestandardowy ligowy dwumecz, być może skończy 2023 rok na podium.



Fot. Adam Staryński/PresFocus

Złote buty

110	Grosicki (Pogoń)
109	Exposito (Śląsk)
99	Henrique (Radomiak)
97	Bielica (Górnik)
96	Szmyt (Warta),
95	Nene (Jagiellonia)
94	Slisz (Legia)
91	Wołski (Radomiak)
89	Abramowicz (Radomiak)
	Domański (Stal)
85	Pyrka (Piast)

Żółte 685/Czerwone 35

32/0	Korona
34/0	Raków
39/0	Jagiellonia
42/0	Radomiak
32/1	Cracovia
33/1	Pogoń
37/1	Lech
49/1	Warta
29/2	Stal
43/2	Widzew
51/2	Puszcza
35/3	Piast
39/3	Śląsk
42/3	Legia
28/4	Zagłębie
37/4	Górnik
41/4	ŁKS
42/4	Ruch

Kryształowy gwizdek

7,00	Sebastian Krasny (Kraków)
6,90	Bartosz Frankowski (Toruń)
6,85	Szymon Marciniak (Płock)
6,72	Piotr Lasyk (Bytom)
6,60	Paweł Malec (Łódź)
6,55	Krzysztof Jakubik (Siedlce)
6,55	Tomasz Kwiatkowski (Warszawa)
6,54	Paweł Raczkowski (Warszawa)
6,50	Tomasz Musiał (Kraków)
6,27	Jarosław Przybył (Kluczbork)
6,00	Patryk Gryckiewicz (Toruń)
6,00	Damian Kos (Wejherowo)
6,00	Marcin Szczerbowicz (Olsztyn)
5,81	Damian Sylwestrzak (Wrocław)
5,80	Karol Arys (Szczecin)
5,75	Marcin Kochanek (Opole)
5,50	Łukasz Kuźma (Białystok)
5,50	Wojciech Myć (Lublin)
5,33	Daniel Stefański (Bydgoszcz)

„Dzik” pociągowy

Dla Patryka Dzikczka liczy się tylko najbliższy mecz, ale kolejny rok może być dla niego jeszcze lepszy!

Patryk Dzikczek niespodziewanie jest najlepszym strzelcem Piasta w tym sezonie.

Defensywny pomocnik w obecnym sezonie strzelił 5 goli w ekstraklasie i 2 w Pucharze Polski. Nie byłby to wielki wyczyn, gdybyśmy mówili o napastniku. Ale mówimy nie o pomocniku grającym w ofensywie, ale klasycznym środkowym pomocniku. Oczywiście rzuty karne robią swoje, ale warto prześledzić skróty meczów, by zobaczyć, do jak wielu sytuacji w polu karnym, zwłaszcza po stałych fragmentach gry, dochodził Dzikczek.

Liczy nie porywały

Nic więc dziwnego, że spokojnie ten dorobek pięciu goli może zostać poprawiony. I to jeszcze w tym

roku, bo przecież w poniedziałek Piast zakończy zmagania domowym meczem ze Stalą Mielec. Gdyby „Dzik” zdobył bramkę, to wyrównałby dorobek najlepszych strzelców gliwiczian sezonu 2021/22, gdy po 6 bramek mieli Damian Kądzior i Alberto Toril. Zresztą statystyki najlepszych strzelców Piasta w ostatnich latach nie powalają na kolana. W poprzednich rozgrywkach 9 goli strzelił Kamil Wilczek. W sezonie mistrzowskim (2018/19) Piotr Parzyszek również nie przekroczył pułapu 10 goli. Tak jak on, po 9 trafień zaliczyli we wcześniejszych sezonach Michał Papadopoulos czy Gerard Badia.

Gotowy na baraże?

25-letni Dzikczek oczywiście nie ma na sobie zbędnej presji, ale widać, że motywacja jest na najwyższym poziomie. Powrót do gry po półtorarocznej przerwie, szybkie wywalczenie miejsca w składzie gliwiczian i bycie czołowym graczem Piasta od dłuższego czasu. To tylko kilka punktów, które piłkarz osiągnął. Nie można zapomnieć, że **Patryk Dzikczek** po objęciu stanowiska selekcjonera reprezentacji Polski przez Michała Probierza, może liczyć na powołania. W październiku zaliczył debiut, a w listopadzie nie pojawił się na kadrze z powodu urazu. Można w ciemno przyjąć, że jeśli tylko zdrowie po-

zwoli, to na baraże Dzikczek też otrzyma powołanie. Jaki może być kolejny etap dla pomocnika? Kiedyś w rozmowie ze „Sportem” zawodnik nie ukrywał, że będzie chciał jeszcze raz podjąć próbę zaistnienia w zagranicznej lidze. Czy ten moment się zbliża? Piłkarz na razie skupia się na mocnym zakończeniu roku z Piastem, a takowym byłyby dwa zwycięstwa z rzędu, co w tym sezonie jeszcze się nie udało. Wygrana w Poznaniu przed tygodniem mocno podbudowała gliwiczian. – To było ważne zwycięstwo na trudnym terenie. Najważniejsze jest to, że nastąpiło przełamanie i udało nam się zdobyć trzy ważne punkty. Cała drużyna na to zapracowała i chwala za to wszystkim chłopakom. Robimy wszystko, by jak najlepiej przygotować się do ostatniego meczu w tym roku – podkreśla Dzikczek.

(KRIS)

O poprawę nastrojów

Piłkarze Ruchu Chorzów przygotowują się do ostatniego tegorocznego spotkania.

Gdy na początku sezonu Ruch, jeszcze w Gliwicach, zwycięstwem kończył mecz z ŁKS-em Łódź (2:0), pewnie nikt w obozie „Niebieskich” nie spodziewał się, że do meczu rewanżowego chorzowianie będą przystępowali właśnie tylko z tym jednym ligowym triumfem. Starcie dwóch najlepszych pierwszoligowych ekip z ubie-

głego sezonu to zarazem rywalizacja dwóch drużyn, które w niedzielę muszą wygrać. – Dzięki ewentualnej wygranej możemy się chociaż trochę zbliżyć do bezpiecznych miejsc i zacząć przygotowania w zimie w delikatnie lepszych nastrojach, bo nie da się powiedzieć, że będziemy bardzo zadowoleni z tej rundy – mówi **Michał Feliks**, napastnik Ruchu.

Mecz z ŁKS-em Łódź nie tylko zdefiniuje nastroje chorzowian na najbliższe tygodnie, ale w pewien sposób określi także cele transferowe na okienko zimowe. – Rozmawiamy o transferowych sprawach z zarzą-

dem, planujemy pewne ruchy. Musimy się wzmocnić w linii obrony, to jest pewne. Musimy się także rozglądać za kimś, kto potrafi strzelać gole – mówi trener **Jan Woś**. W Chorzowie myślą o czterech wzmocnieniach, głównie chodzi o środek obrony oraz prawą flankę, nie zamykają się przy tym również na rynki zagraniczne. Jak konkretnie będzie wyglądało najbliższe okienko transferowe, zależy jednak nie tylko od straty chorzowian do miejsca gwarantującego utrzymanie, ale również od tego, jak mocno da się „uszczuplić” obecną listę płac. Bo Ruch ma szeroką kadrę,

ale jednak wąskie grono zawodników, na których w ekstraklasie może liczyć.

Pokazuje to także kadra przed meczem w Łodzi. Dotychczasowy zmiennik, Michał Feliks zapewne pojawi się w wyjściowym składzie, nie tylko z racji nieobecności Daniela Szczepana, który będzie pauzował za żółte kartki. Również dlatego, że po wejściu na boisko w meczu z Zagłębiem Lubin ponownie dał do myślenia trenerom. Roszad w wyjściowym składzie może być jednak więcej, do drobnych przetasowań może dojść w linii środkowej. Do składu wracają Maciej Sadlok oraz Tomasz Podstawski.

(TD)

		PIĄTEK, 15 GRUDNIA, GODZ. 20.30
ZAGŁĘBIE LUBIN	ŚLĄSK WROCŁAW	
NIEOBECNI		
nie ma	Nahuel (dyskwalifikacja), Bo-rys, Lewkot, Pokorny (wszyscy kontuzje)	
Sędzia Jarosław Przybył (Kluczbork). Nasz typ – X.		
		SOBOTA, 16 GRUDNIA, GODZ. 15.00
PUSZCZA NIEPOŁOMICE	JAGIELLONIA BIAŁYSTOK	
NIEOBECNI		
Majchrzak, Komar (obaj kontuzje)	Nastić (kontuzja)	
Sędzia Bartosz Frankowski (Toruń). Nasz typ – X.		
		SOBOTA, 16 GRUDNIA, GODZ. 17.30
WIDZEW ŁÓDŹ	POGÓŃ SZCZECIN	
NIEOBECNI		
Żyro (kartki), Shehu, Kerk, Szota (wszyscy kontuzje)	Stipica (odsunięty od zespołu), Loncar, Wawrzynowicz, Smoliński (kontuzje)	
Sędzia Piotr Lasyk (Bytom). Nasz typ – 2.		
		SOBOTA, 16 GRUDNIA, GODZ. 20.00
RADOMIAK	LECH POZNAŃ	
NIEOBECNI		
Roberto Alves, Ramos (obaj kontuzje)	Salamon (dyskwalifikacja), Ishak (kartki)	
Sędzia Daniel Stefański (Bydgoszcz). Nasz typ – X.		
		NIEDZIELA, 17 GRUDNIA, GODZ. 12.30
ŁKS ŁÓDŹ	RUCH CHORZÓW	
NIEOBECNI		
Tutyskinas, Janczukowicz, Monsalve (wszyscy kontuzje)	Wójtowicz, Barnowski (obaj kontuzje), Szczepan (kartki)	
Sędzia Krzysztof Jakubik (Siedlce). Nasz typ – 2.		
		NIEDZIELA, 17 GRUDNIA, GODZ. 15.00
RAKÓW CZĘSTOCHOWA	KORONA KIELCE	
NIEOBECNI		
Gryszkiewicz, Lopez, Pa-panikolau, Pestka (wszyscy kontuzje)	Czyżycki, Łukowski, Petrow (wszyscy kontuzje)	
Sędzia Tomasz Musiał (Kraków). Nasz typ – 1.		
		NIEDZIELA, 17 GRUDNIA, GODZ. 17.30
LEGIA WARSZAWA	CRACOVIA	
NIEOBECNI		
Elitim, Ribeiro (obaj kartki), Pekhart (kontuzja)	Hebo Rasmussen (rehabilitacja), Hroszso, Jugas (obaj kontuzje), Jaroszyński (? choroba)	
Sędzia Łukasz Kuźma (Białystok). Nasz typ – 1.		
		PONIEDZIAŁEK, 18 GRUDNIA, GODZ. 19.00
PIAST GLIWICE	STAŁ MIELEC	
NIEOBECNI		
Krykun, Mucha (obaj kontuzje)	Ehmann (kontuzja)	
Sędzia Sebastian Krasny (Kraków). Nasz typ – X.		

TABELA
PO 18. KOLEJCE

1. Arka	18	33	28:20	10	3	5
2. Lechia (s)	18	32	26:16	9	5	4
3. Odra	18	31	22:16	9	4	5
4. Tychy	17	31	23:20	10	1	6
5. Motor (b)	17	29	25:22	9	2	6
6. Wisła K.	18	28	36:21	7	7	4
7. Miedź (s)	17	27	26:17	7	6	4
8. Bruk-Bet	18	26	31:24	7	5	6
9. Wisła P. (s)	17	26	23:22	7	5	5
10. Górnik	17	26	18:18	6	8	3
11. Stal	18	23	26:27	6	5	7
12. Znicz (b)	18	23	15:21	7	2	9
13. Katowice	17	21	22:21	5	6	6
14. Polonia (b)	18	19	23:26	5	4	9
15. Chrobry	17	18	16:27	5	3	9
16. Resovia	17	14	16:32	4	2	11
17. Podbeskidzie	17	13	12:25	2	7	8
18. Zagłębie	17	11	13:26	2	5	10

1-2 awans, 3-6 baraż, 16-18 spadek.

19. KOLEJKA (15-18.12.)

piątek	Resovia – Odra Opole (18.00)
	Wisła Płock – Zagłębie Sosnowiec (20.30)
sobota	Chrobry Głogów – GKS Katowice (15.00)
	Arka Gdynia – Górnik Łęczna (17.30)
	Motor Lublin – Lechia Gdańsk (20.00)
niedziela	Wisła Kraków – Polonia Warszawa (12.40)
	Znicz Pruszków – Podbeskidzie (15.00)
	GKS Tychy – Stal Rzeszów (18.00)
poniedziałek	Miedź Legnica – Bruk-Bet Termalica Nieciecza (18.00)

Zaległy mecz 17. kolejki Zagłębie – Chrobry odbędzie się we wtorek, 19 grudnia, godz. 17.30.

20. KOLEJKA (16-19.02.)

Tychy – Odra, Górnik – Miedź, Bruk-Bet – Chrobry, Stal – Wisła K., Zagłębie – Znicz, Katowice – Motor, Podbeskidzie – Resovia, Polonia – Arka, Lechia – Wisła P.

	Arka	Bruk-Bet	Chrobry	Katowice	Tychy	Górnik	Lechia	Miedź	Motor	Odra	Podbeskidzie	Polonia	Resovia	Stal	Wisła K.	Wisła P.	Zagłębie	Znicz
Arka		2:2	6:0	25:05	2:0	16:12	1:0	2:1	2:0	16:03	1:0	2:3	27:04	24:02	9:03	20:04	11:05	2:0
Bruk-Bet	2:1		17:02	20:04	18:05	3:0	0:0	1:4	0:2	24:04	2:2	4:05	16:03	1:2	2:1	2:03	6:04	1:0
Chrobry	1:0	0:5		16:12	2:1	24:02	2:4	13:04	0:1	0:0	3:0	0:3	11:05	9:03	30:03	27:04	25:05	4:11
Katowice	1:1	0:0	3:1		1:0	24:04	6:04	przeł.	17:02	13:04	16:03	0:2	3:0	4:05	18:05	4:1	0:1	1:0
Tychy	2:03	3:2	16:03	11:05		25:05	1:3	0:0	2:0	17:02	3:0	1:0	20:04	16:12	1:0	1:0	27:04	2:1
Górnik	0:0	27:04	3:1	1:1	pzt.		20:04	17:02	2:03	4:05	6:04	0:0	3:1	18:05	2:2	1:0	1:1	16:03
Lechia	18:05	13:04	1:0	5:1	4:05	1:1		2:0	0:1	30:03	3:0	24:04	2:03	2:1	0:0	17:02	16:03	1:0
Miedź	30:03	16:12	1:1	1:0	9:03	0:0	25:05		20:04	1:2	11:05	24:02	1:2	2:1	1:1	4:0	2:0	27:04
Motor	13:04	24:02	24:04	1:1	30:03	0:1	16:12	1:3		2:0	25:05	9:03	3:2	3:2	1:4	2:2	3:2	11:05
Odra	1:0	2:1	20:04	1:0	0:2	0:3	0:0	6:04	27:04		1:0	3:0	3:0	1:1	2:03	11:05	0:0	25:05
Podbeskidzie	4:05	30:03	18:05	1:1	24:04	1:1	9:03	0:0	pzt.	24:02		13:04	17:02	0:1	2:1	1:1	2:1	1:1
Polonia	17:02	1:1	2:03	27:04	2:3	11:05	0:1	3:4	0:1	18:05	2:0		6:04	2:2	2:3	16:03	20:04	0:1
Resovia	1:2	0:4	0:1	9:03	2:0	30:03	2:0	4:05	18:05	16:12	1:1	1:1		13:04	24:04	pzt.	24:02	1:2
Stal	2:3	11:05	3:1	2:2	1:2	3:0	27:04	2:03	16:03	2:5	20:04	25:05	2:1		17:02	0:1	0:0	6:04
Wisła K.	5:1	25:05	1:1	3:2	24:02	4:0	11:05	16:03	6:04	1:3	27:04	16:12	4:1	0:0		0:0	0:0	6:2
Wisła P.	0:3	3:1	2:1	24:02	4:1	9:03	1:1	24:04	4:05	2:0	2:1	3:0	25:05	30:03	13:04		16:12	0:1
Zagłębie	1:3	1:3	2:12	30:03	0:1	13:04	5:2	18:05	0:4	9:03	2:03	0:2	0:1	24:04	4:05	1:1		17:02
Znicz	24:04	9:03	4:05	0:2	13:04	0:1	24:02	1:1	1:0	1:0	16:12	30:03	2:0	1:2	20:04	18:05	1:0	

ZAPRASZAMY
NA STADIONYKacper
JanoszkaPrzedłużone
męki

Najpóźniej w najbliższy poniedziałek powinny zakończyć się zmagania piłkarskie na zapleczu ekstraklasy. Ostatnim meczem powinno być spotkanie Miedzi Legnica z Bruk-Bet Termalica Nieciecza. Jednak na zakończenie I-ligowych emocji będziemy musieli poczekać aż do wtorku. Właśnie wtedy odbędzie się zaległy mecz Zagłębia Sosnowiec z Chrobrym. Choć „dodatkowe” spotkanie w teorii powinno budzić same pozytywne emocje, to w przypadku sosnowieckiej drużyny mało kto cieszy się na kolejne starcie. Drużyna Artura Derbina z pewnością najchętniej zorganizowałaby sobie przerwę zimową już w październiku. Kibice też nie narzekaliby, jeśli przez chwilę nie musieliby oglądać meczarni Zagłębia. Tymczasem katusze sosnowiczian zostaną przedłużone, a ich mecz u siebie będzie zwieńczeniem zmagani przed przerwą zimową. Czy należy oczekiwać wielkiego widowiska? Nie, podobnie zresztą jak w piątek podczas pojedynku sosnowiczian z Wisłą Płock.

Co ciekawe, to właśnie zespół Chrobrego będzie dobrym wyznacznikiem tego, która drużyna z aglomeracji śląsko-dąbrowskiej poniżyła się w ostatnim półroczu bardziej. Oprócz wtorkowego pojedynku z Zagłębiem, wcześniej w sobotę głogowianie podejmą u siebie GKS Katowice. Oczywiście podopieczni Piotra Plevni nie są najbardziej wymagającym przeciwnikiem, ale w przypadku zespołów z Katowic i Sosnowca każdy rywal umiejący prosto kopnąć piłkę może stanowić ogromne zagrożenie.

NA SREBRNYM EKRANIE

Piątek, 15 grudnia

20.20 Wisła Płock – Zagłębie Sosnowiec
Polsat Sport Extra

Sobota, 16 grudnia

17.20 Arka Gdynia – Górnik Łęczna
Polsat Sport Extra
19.55 Motor Lublin – Lechia Gdańsk
Polsat Sport Premium 1

Niedziela, 17 grudnia

12.30 Wisła Kraków – Polonia Warszawa
Polsat Sport
17.55 GKS Tychy – Stal Rzeszów
Polsat Sport Premium 1

Poniedziałek, 18 grudnia

17.55 Miedź Legnica – Bruk-Bet Termalica
Polsat Sport Premium 1

BRAMKI 401

ŻÓLTE KARTKI 808

CZERWONE KARTKI 47

FREKWENCJA 646224

Mecz na pożegnanie?

Spotkanie z Chrobrym może być ostatnim dla Rafała Góraka w GKS-ie, o ile klubowe analizy wykażą, że trenera trzeba zimą zwolnić.

W ostatnim czasie kluby z I ligi decydowały się na zmiany na stanowisku trenera. W tym tygodniu pracę w Górniku Łęczna stracił Ireneusz Mamrot. Wcześniej Rafał Ulatowski zastąpił Mirosława Hajdę w Resovii, a na początku grudnia dymisję w Wiśle Kraków złożył Radosław Sobolewski, którego tymczasowo zastępuje Mariusz Jop. Na podobne decyzje czekają także w Katowicach. Od wielu tygodni kibice domagają się zwolnienia Rafała Góraka ze stanowiska

szkoleniowca. Prezes klubu Krzysztof Nowak zapowiada, że jeżeli ma dojść do takiego ruchu, musi on zostać poparty analizą, a takowa zostanie przeprowadzona dopiero w trakcie zimowej przerwy. Dlatego trener Górak wciąż jest trenerem i to on zasiądzie na ławce rezerwowych w sobotnim starciu z Chrobrym. Jednak nie wiadomo, czy nie będzie to jego ostatnie spotkanie w barwach GieKSy.

Niezależnie od tego, czy ma to być mecz na pożegnanie trenera, który w tej roli ma najwięcej spotkań w historii klubu, dobrze byłoby

dla katowickiej drużyny zwyciężyć. Choć nie wydaje się to proste, patrząc na ostatnie poczynania GKS-u, to głogowianie powinni być rywalem, z którym górnośląska ekipa powinna sobie poradzić. Co prawda wyszli oni z kryzysu, w jakim znaleźli się na początku rozgrywek, gdy zalegali na ostatnim miejscu, ale mimo tego w sobotę goście ze stolicy województwa śląskiego muszą zwyciężyć. Muszą powtórzyć to, co udało im się osiągnąć pod koniec lipca.

Wtedy GieKSa sięgnęła po pierwsze w sezonie

zwycięstwo. Druga kolejka I ligi przyniosła zwycięstwo przy ulicy Bukowej z Chrobrym, który wtedy – wracając do wątku trenerskiego – był prowadzony przez Marka Gołębińskiego (od sierpnia szkoleniowcem głogowian jest Piotr Plevnia). Kibicom z Katowic na pewno z trudnością przychodzi wspomnianie tamtego momentu, bo zobaczyli, jak dobrze ich zespół potrafi grać. Mecz z Chrobrym sprzed 5 miesięcy był początkiem dobrego okresu zespołu, który tak szybko, bo wraz z końcem sierpnia, się zakończył. Jednak w cią-

gu nieco ponad miesiąca katowiczanie zdołali pokazać swój potencjał.

Na początku sezonu głogowska drużyna nie miała najmniejszych szans z GKS-em. Teraz jednak nastroje są zupełnie inne. Na zakończenie 2023 roku GieKSa mogłaby sprawić przedwczesny gwiazdkowy prezent dla kibiców, chociaż nawet to może nie wywołać w nich większego zadowolenia z powodu odczucia – nie bez podstaw – straty czasu i zmarnowania potencjału.

Kacper Janoszka



Fot. Tomasz Kudala/PresFocus

W lipcu GKS Katowice bez problemu poradził sobie z Chrobrym.

ZDRADLIWE PAUZY

■ GKS jako jedyny klub w minionej kolejce nie był w stanie przygotować murawy do gry na mecz z Miedzią Legnica. Wszystko przez to, że tydzień wcześniej w fatalnych warunkach rozegrano przy Bukowej spotkanie z Arką Gdynia, które doprowadziło nawierzchnię do stanu agonalnego. Przez to drużyna z Katowic miała dwutygodniową przerwę od gry w lidze. To w praktyce taka sama długość paury jak w przypadku przerw reprezentacyjnych. Takie w tym sezonie były trzy i po nich GKS za każdym razem musiał gościć się z remisem lub porażką. Po pierwszej z nich kato-

wiczanie przegrali z Zagłębiem u siebie (była to ostatnia wygrana podopiecznych Artura Derbina w lidze). Po drugiej zremisowali z Górnikami Łęczna, a po trzeciej ponieśli klęskę z Wisłą Kraków. Podczas obecnej przerwy – tym razem wymuszonej przez stan murawy, nie reprezentacyjnej – drużyna Rafała Góraka wybrała się do Śląskiego Centrum Wolności i Solidarności z okazji rocznicy wprowadzenia stanu wojennego. Czy tak wykorzystany czas wolny odpowiednio wpłynie na piłkarzy, którym punkty w Głogowie są niezwykle potrzebne?

(KJ)



W ostatnim meczu piłkarzy Wisły poprowadzi Mariusz Jop. Nazwisko nowego trenera jeszcze przez kilkanaście dni będzie zagadką.

Najwcześniej po świętach

35

MECZÓW ligowych zaliczy Wisła Kraków w 2023 roku. W dotychczas rozegranych 34 zdobyła 64 punkty (bilans - 19 zwycięstw, 7 remisów, 8 porażek).

Wisła zakończy rok meczem z Polonią. Kibice spędzą Boże Narodzenie, nie mając pewności, kto poprowadzi drużynę na wiosnę.

W styczniu w krakowskim klubie życzyli sobie lepszego zakończenia 2023 roku. Liczyli, że latem uda się awansować z I ligi i odzyskać status ekstraklasowicza. Drużyna Radosława Sobolewskiego po kapitalnym wejściu w drugą część sezonu (siedem zwycięstw z rzędu), wróciła do gry o promocję, ale potknęła się na finiszu. Dwa tygodnie temu 47-letni trener podał się do dymisji, pracę stracił także jego dwóch najbliższych współpracowników. Tymczasowo zespół przejął Mariusz Jop i w dwóch meczach poszło mu świetnie (4:1 i 4:0 w Pucharze Polski i lidze), ale nawet jeżeli w niedzielę rozprawi się z „Czarnymi koszulami”, to od stycznia raczej wróci do rezerw, gdzie ma za zadanie awansować do III ligi i rozwijać młodych piłkarzy.

awans. Choć prezes Jaro-
sław Królewski kontakto-
wał się z Adamem Nawalką,
66-letni trener nie wróci do
„Białej gwiazdy”. Dziesięć
ostatnich sezonów wska-
zuje na to, że Wisła powin-
na postawić na Polaka. Co
prawda w 2014 roku Gór-
nika Łęczna wprowadził
do ekstraklasy urodzony
w Rosji Jurij Szatałow, ale
przez lata jako zawodnik
i trener poznał naszą piłkę,
a także otrzymał polskie
obywatelstwo. Wielu ki-
biców Wisły chciałoby za-
trudnienia Marcina Brosza,
który świetnie radził sobie
z Górnikiem Zabrze. Prze-
wija się także nazwisko
Kazimiera Moskala, był-
ego piłkarza i szkoleniowca
krakowian, który dwa razy
awansował z ŁKS-em Łódź.

Znaków zapytania
jest wiele, a klub daje so-
bie czas na dobry wybór.
W tej sytuacji może sobie
pozwolić na zastosowanie

łacińskiej sentencji festina
lente (spiesz się powoli). –
Informacja o sztabie, który
poprowadzi klub w kolejnej
rundzie, najwcześniej po
świętach – poinformował
Królewski.

Specjalista od autów

Jop nie miał wiele cza-
su na pracę z drużyną,
bo w ubiegłym tygodniu
musiał rozegrać dwa me-
cze, ale kilka treningów
i wprowadzonych korekt
przyniosło pozytywny
efekt. „Biała gwiazda” już
nie holuje piłki, za to jest
bardziej agresywna w od-
biorze, co przełożyło się na
gole i jeszcze wiele innych
sytuacji bramkowych. Być
może zespół potrafi teraz
uwolnić drzemiący w nim
potencjał, bo nie słyszy
z trybun nawoływań do dy-
misji Sobolewskiego. Były
już szkoleniowiec nie tłu-
maczył rezygnacji brakiem
zrozumienia z zawodnika-

mi czy odczuciem, że nic
więcej z nich nie „wycisnie”.
Nie krył, że wokół zespołu
jest dużo złych emocji i je-
go odejście może uspokoić
sytuację.

Wczoraj na treningu Wi-
sły po raz pierwszy pojawił
się Duńczyk Thomas Gron-
nemark. To 48-latek, który
ma bardzo wąską specjali-
zację związaną z wykony-
waniem rzutów z autów.
Klub zaprosił go, by prze-
kazał wskazówki ze swojej
filozofii długiego, szybkiego
i sprytnego wyrzucania pił-
ki z autu. Z jego rad korzy-
stali zawodnicy zespołów
z wielu lig, na czele z Liver-
pooliem Juergena Kloppa.
Gronnemark w młodości
był zdolnym lekkoatletą,
a potem zmienił dyscypli-
nę na bobsleje, ale piłka też
była obecna w jego życiu.
W 2010 roku pobił rekord
Guinnessa w najdłuższym
rzucie z autu. W trzeciej
próbie (po fiasku w dwóch
poprzednich od 2008 ro-
ku) piłka przeleciała 51
metrów i 33 centymetry.
O tym, że ten stały fragment
gry może przynieść bramki,
udowadnia w ekstraklasie
Puszcza Niepołomice. Be-
niaminek zaliczył cztery
trafienia po rzutach z autu,
o czym pisaliśmy w „Spo-
rcie” pod koniec listopada.

Michał Knura



PIĄTEK, 15 GRUDNIA, GODZ. 18.00

RESOVIA

ODRA OPOLE

NIEOBECNI

Górski (kartki)

Kędziora, Nowak (obaj kon-
tuzje), Galan (kartki)

Sędzia Mateusz Piszczelok (Katowice). Nasz typ – 2.



PIĄTEK, 15 GRUDNIA, GODZ. 20.30

WISŁA PŁOCK

ZAGŁĘBIE SOSNOWIEC

NIEOBECNI

Jime, Drapiński, Biernat
(wszyscy kontuzje)

nie ma

Sędzia Łukasz Karski (Stupsk). Nasz typ – 2.



SOBOTA, 16 GRUDNIA, GODZ. 15.00

CHROBRY GŁOGÓW

GKS KATOWICE

NIEOBECNI

nie ma

nie ma

Sędzia Grzegorz Kawałko (Wyszowate). Nasz typ – 2.



SOBOTA, 16 GRUDNIA, GODZ. 17.30

ARKA GDYNIA

GÓRNIK ŁĘCZNA

NIEOBECNI

Adamczyk (kontuzja), Stolz,
Dobrotka (? obaj choroby)

nie ma

Sędzia Łukasz Szczech (Warszawa). Nasz typ – 1.



SOBOTA, 16 GRUDNIA, GODZ. 20.00

MOTOR LUBLIN

LECHIA GDAŃSK

NIEOBECNI

Kusiński, R. Król (obaj kon-
tuzje)

Fernandez, Conrado, Bry-
lowski, Stec (wszyscy kon-
tuzje)

Sędzia – Damian Sylwestrzak (Wrocław). Nasz typ – 2.



NIEDZIELA, 17 GRUDNIA, GODZ. 15.00

ZNICH PRUSZKÓW

PODBESKIDZIE B-B

NIEOBECNI

nie ma

nie ma

Sędzia Robert Marciniak (Kraków). Nasz typ – 1.



NIEDZIELA, 17 GRUDNIA, GODZ. 18.00

GKS TYCHY

STAL RZESZÓW

NIEOBECNI

Buchta (kontuzja)

Połowiec (kontuzja)

Sędzia Piotr Urban (Warszawa). Nasz typ – 1.



PONIEDZIAŁEK, 18 GRUDNIA, GODZ. 18.00

MIEDŹ LEGNICA

BRUK-BET NIECIECZA

NIEOBECNI

Antonik, Niewulis (obaj kon-
tuzje)

W. Biedrzycki, Hilbrycht
(obaj kartki).

Sędzia Paweł Malec (Łódź). Nasz typ – X.

Historia wskazuje na Polaka

Jopowi nikt nie odbiera
trenerskiego talentu, ale
klub stoi dziś przed de-
cyzją, która będzie miała
ogromny wpływ na jego
przyszłość. Powinien po-
stawić na szkoleniowca,
który zna I ligę i ma w CV



NIEDZIELA, 17 GRUDNIA, GODZ. 12.40

WISŁA KRAKÓW

POLONIA WARSZAWA

NIEOBECNI

Duda (kartki), Sapała, Żyro
(obaj rehabilitacja)

Kuchta (rehabilitacja)

Sędzia Leszek Lewandowski (Zabrze). Nasz typ – 1.

Patent na Szachtara

GRUPA H

FC Porto wystarczał remis z Szachtarem, by zapewnić sobie awans do 1/8 finału Ligi Mistrzów. Portugalczycy wykonali zadanie z nawiązką, wygrywając z mistrzem Ukrainy w hokejowych rozmiarach. Największy wkład w zwycięstwo 5:3 miał 26-letni Brazylijczyk Wenderson Galeno, który strzelił dwa gole i asystował przy trafieniach Taremi i Pepe. W tej edycji LM napastnik „Smoków” strzelił cztery gole (wszystkie Szachtarowi), do których dorzucił trzy asysty (też wszystkie z Szachtarem). Trener Barcelony Xavi Hernandez zmienił zdanie i zabrał Roberta Lewandowskiego do Antwerpii, ale polski napastnik - podobnie jak cała drużyna - nie błyszczał. Katalończycy przegrali 2:3, więc ich były piłkarz, a obecnie trener Belgów, Mark van Bommel miał podwójny powód do satysfakcji. W zupełnie innym nastroju był szkoleniowiec mistrza Hiszpanii, chociaż szat nie rozdzierał. - Rzeczywiście, nie wyglądaliśmy dobrze - powiedział **Xavi**. - Nie lubię mówić publicznie nic złego o zawodnikach, ale mają dużo wyższy poziom niż ten, który ostatnio prezentują. Indywidualne błędy kosztowały nas bramki. Presja związana z grą dla Barcelony jest duża, ta koszulka ciąży.

FC Porto - Szachtar Donieck 5:3 (2:1)

1:0 - Galeno (9), 1:1 - Sikan (29), 2:1 - Galeno (43), 3:1 - Taremi (62), 3:2 - Eustaquio (73, samobójcza), 4:2 - Pepe (76), 5:2 - Conceicao (82), 5:3 - Eguinaldo (88).

PORTO: Diogo Costa - Jorge Sanchez (77. Mario), Pepe, Cardoso, Sanusi - Cossa (81. Franco), Varela, Eustaquio (81. Grujić), Galeno (89. Jaime) - Taremi, Evanilson (81. Conceicao). **Trener** Sergio CONCEICAO.

SZACHTAR: Riznyk - Goczolejszwili, Bondar, Rakicki, Matwijenko - Zubkow (85. Eguinaldo), Bondarenko (85. Nazaryna), Stepanenko, Sudakow, Kryskiw (59. Newerton) - Sikan. **Trener** Marino PUSZIC. **Sędziował** Istvan Kovacs (Rumunia). **Widzów** 48113. **Żółte kartki:** Conceicao (trener), Sanusi - Sudakow, Nazaryna, Bondar.

Royal Antwerp - FC Barcelona 3:2 (1:1)

1:0 - Vermeeren (2), 1:1 - F. Torres (36), 2:1 - Janssen (56), 2:2 - Guiv (90+1), 3:2 - Ilenikhena (90+2).

ANTWERP: Butez - De Laet (90+4. van den Bosch), Alderweireld, Co-ulibaly, Wijndal - Keita, Vermeeren, Yusuf - Kerk (69. Bataille), Janssen (78. Ilenikhena), Ejuke (79. Corbanie). **Trener** Mark van BOMMEL.

BARCELONA: Pena - Fort (61. Cancelo), Koude, Christensen, Balde - Roberto (76. Casado), Romeu (60. Gundogan), F. Lopez (61. Pedri) - Yamal, Lewandowski (72. Guiv), F. Torres. **Trener** XAVI Hernandez.

Sędziował Marco Guida (Włochy). **Widzów** 13550. **Żółte kartki:** Wijndal, Bataille - Yamal, Roberto, F. Torres.

1. Barcelona	6	12	12:6
2. Porto	6	12	15:8
3. Szachtar	6	9	10:12
4. Antwerp	6	3	6:17

Bogdan Nather

Porażka trudna do zaakceptowania

Newcastle miało nadzieję na awans do fazy pucharowej Ligi Mistrzów, jednak nie skorzystało z szansy od losu.

GRUPA F

P przed rozpoczęciem środowych spotkań sprawa awansu do kolejnej fazy zmagania była otwarta. Tylko Borussia Dortmund mogła czuć się pewna, zajmując przed kolejką pierwsze miejsce z odpowiednim zapasem punktów nad rywalami. Natomiast wciąż niepewne gry dalej było wielkie PSG, które teoretycznie mogło zostać wyprzedzone przez AC Milan lub Newcastle. Ostatecznie paryżanie wyszarpali awans, jednak niewiele brakowało do tego, żeby pożegnali się z grą w Lidze Mistrzów już na etapie fazy grupowej. Podopieczni Luisa Enrique zremisowali z Borussią na wyjeździe, co oznaczało, że wciąż w tej pośredniej potyczce jest Newcastle. Zespół z Wielkiej Brytanii musiał jednak wygrać z Milanem, a tego celu nie udało się zrealizować.

Dobry start

Drużyna z Anglii dowodzona przez Eddiego Howe'a walczyła z całych sił o to, aby na ostatniej prostej ekipę z Francji wyprzedzić. Bardzo dobrze rozpoczęła spotkanie z Milanem, bo po pierwszej połowie prowadziła 1:0 po genialnym trafieniu Joelintona. Brazylijczyk przyjął piłkę przed polem karnym i bez zastanowienia uderzył na bramkę, pozostawiając



Załamani piłkarze Newcastle nie wykorzystali potknięcia PSG.

golkipera Mike'a Maignana bez szans. Newcastle grało tak dobrze, że trudno sobie było wyobrazić, że po zmianie stron cokolwiek mogłoby ulec zmianie. Mimo wszystko marzenia 4-krotnych mistrzów Anglii legły w gruzach. W 59 minucie do wyrównania doprowadził Christian Pulisic, a w 84 minucie wynik meczu ustalił Samuel Chukwueze. Tym samym to zespół Stefano Piolego zrównał się punktami z PSG, ale nie wyprzedził go przez gorszy bilans w meczach bezpośrednich. Gdyby to Newcastle wygrało, paryżanie byłiby za burta, ponieważ w dwumeczu z Anglikami przegrali 1:4 i zremisowali.

Mimo wszystko mediolańczycy mają swoją nagrodę pocieszenia w postaci awansu do Ligi Europy. Natomiast Eddie Howe wraz ze swoją drużyną zakończył w środowy wieczór przygodę w europejskich pucharach.

Boli jak zwykle

- Jestem niesamowicie rozczarowany. Jest to naprawdę trudne do zaakceptowania. Po bardzo dobrej pierwszej połowie wydawało się, że wszystko się ułoży. W drugiej połowie szukaliśmy drugiego gola i jestem niepokieszony pierwszej bramką, którą straciliśmy. Wydaje mi się, że był to kluczowy moment

- powiedział po spotkaniu szkoleniowiec „Srok”. Podczas konferencji prasowej widać było, że Eddie Howe jest zdruzgotany wynikiem. - Ból jest niezmienny, niezależnie od tego, w jakich rozgrywkach bierze się udział. Za każdym razem boli tak samo, gdy przegrywasz. Jestem jednak wystarczająco twardy, żeby to przyjąć. Muszę patrzeć na to, co będzie się działo w przyszłości - stwierdził 46-letni szkoleniowiec.

Mimo bólu Newcastle może być chociaż częściowo zadowolone. Drużyna pokazała się z bardzo dobrej strony w prestiżowych rozgrywkach, w których brakowało jej od wielu

lat. Ostatni raz mogliśmy oglądać ten zespół w Lidze Mistrzów 20 lat temu. To samo czują także kibice klubu, którzy po spotkaniu okazali wsparcie dla przegranych piłkarzy. - Fani widzieli zespół, który dał z siebie wszystko pomimo bardzo trudnych okoliczności. Ich miłość do piłkarzy jest niezwykła, a oni tego teraz potrzebują. Wydaje mi się, że nie ma w ludziach innych emocji, niż chęć wsparcia zespołu po to, aby stworzyć odpowiednią atmosferę do wygrywania następnych meczów - stwierdził Eddie Howe po przegranym starciu.

Kacper Janoszka

Goni najlepszych

GRUPA E

A tletico nie zmarnowało na swoim stadionie szansy i zapewniło sobie triumf w grupie. Drużyna Diego Simeone już po kilku minutach prowadziła w rywalizacji z rzymianami, kiedy na listę strzelców wpisał się Antoine Griezmanna. Francuski strzelec wykorzystał dobre zagranie Samuela Lino. Dla Griezmanna to trafienie było już 35. w rozgrywkach Ligi

Mistrzów. Daje mu to 22. miejsce wśród najlepszych strzelców o klubowe mistrzostwo Europy. Przed nim z jednym trafieniem więcej znajduje się legendarny Ferenc Puskas, a żeby wejść do czołowej 20, musi przegonić Sergio Agüero (41) czy Alessandro Del Piero (42). Wynik meczu z Lazio na początku drugiej połowy ustalił Lino i Atletico pewnie uporało się z włoską jednostką, z którą w Rzymie

zremisowało po trafieniu bramkarza „Orłów” Ivana Provedela w doliczonym czasie.

Na ośłodę pożegnania z europejskimi pucharami wygrał też Celtic. Spotkanie z Feyenoordem, szczególnie w końcówce, było bardzo emocjonujące. Gospodarze stracili prowadzenie, kiedy w 82 minucie Joe Harta pokonał rezerwowo Yankuba Minteh. To jednak nie on był bohaterem meczu, a inny

z graczy, którzy pojawili się na boisku po przerwie. 23-letni szwedzki obrońca Gustaf Lagerbielke wszedł na murawę na kwadrans przed ostatnim gwizdem, żeby w doliczonym czasie zapewnić swojej drużynie wygraną. Nic ona nie zmieniła już w tabeli, bo Feyenoord już przed starciem w Glasgow był pewny gry wiosną w rozgrywkach Ligi Europy. Nie umniejszało to radości Szkotów. - Długo przyszło

Atletico Madryt - Lazio 2:0 (1:0)

1:0 - Griezmann (6), 2:0 - Lino (51)

Celtic Glasgow - Feyenoord Rotterdam 2:1 (1:0)

1:0 - Palma (33, karny), 1:1 - Minteh (82), 2:1 - Lagerbielke (90+1)

1. Atletico	6	14	17:6
2. Lazio	6	10	7:7
3. Feyenoord	6	6	9:10
4. Celtic	6	4	5:15

nam czekać na wygraną w Champions League, ale w końcu się udało. Pokazaliśmy, że potrafimy wygrywać w Europie - cieszył się szkoleniowiec „The Bhoys” **Brendan Rodgers**. (zich)

Schmeichel jest sceptyczny

ANGLIA

Liverpool bronić pierwszego miejsca będzie w hitowym meczu z Manchesterem United. „Czerwone diabły” mogą podejść do tej rywalizacji nawet bez... 13 zawodników, którzy z różnych powodów mogą w niedzielę nie wystąpić. To woda na młyn dla „The Reds”, tym bardziej że MU jest ostatnio w nie najlepszej dyspozycji, co podkreślił, odpadając z Ligi Mistrzów (i w ogóle europejskich pucharów). Dodatkowo United przegrali w Premier League z każdym przeciwnikiem z czołówki – bo do tej na razie nie można zaliczyć Chelsea. Lepsze okazywały się ekipy: Arsenalu, Tottenhamu, Newcastle i Manchesteru City. W Boxing Day piłkarze z Old Trafford zostaną jeszcze sprawdzeni przez Aston Villę. – Jeśli mam być szczery, to wszystko wydaje mi się niesynchronizowane – powiedział przed meczem **Peter Schmeichel**, legendarny duński bramkarz, który dla „Czerwonych diabłów” zagrał prawie 300 razy. – Staram się nie myśleć o meczu z Liverpoolem. Zagramy tam bez naszego kapitana Bruno Fernandes (zawieszony – red.) i prawdopodobnie bez naszego najlepszego zawodnika w ostatnim miesiącu, Harry’ego Maguire’a. Perspektywy nie są zbyt dobre. Bazując na występie z Bayernem w LM, jak ta drużyna ma wygrać na Anfield? Po prostu tego nie widzę – ocenił Schmeichel.

(PTub)

PROGRAM 17. KOLEJKI

Piątek: Nottingham – Tottenham (21.00); **Sobota:** Bournemouth – Luton, Chelsea – Sheffield, Man. City – Palace, Newcastle – Fulham (16.00), Burnley – Everton (18.30); **Niedziela:** Arsenal – Brighton, Brentford – Villa, West Ham – Wolverhampton (wszystkie 15.00), Liverpool – Man. Utd. (17.30)

1. Liverpool	16	37	36:15
2. Arsenal	16	36	33:15
3. Villa	16	35	35:20
4. Man. City	16	33	38:18
5. Tottenham	16	30	33:23
6. Man. Utd.	16	27	18:21
7. Newcastle	16	26	33:21
8. Brighton	16	26	33:28
9. West Ham	16	24	26:30
10. Fulham	16	21	26:26
11. Brentford	16	19	23:22
12. Chelsea	16	19	26:26
13. Wolverhampton	16	19	21:26
14. Bournemouth	16	19	21:30
15. Palace	16	16	15:23
16. Nottingham	16	14	17:28
17. Everton	16	13	20:20
18. Luton	16	9	17:32
19. Burnley	16	8	16:34
20. Sheffield	16	8	12:41

1-4 – LM, **5** – LE, **18-20** – spadek
Strzelcy
14 – Haaland (Man. City), **11** – Salah (Liverpool), **10** – Son (Tottenham)



Deniz Undav chętnie pocieszyłby się z gola także w meczu z Bayernem Monachium.

Fot. Ulrich Hünig/Xinhua/Press Focus

Lider będzie patrzył

NIEMCY

Po zakończeniu swojego meczu piłkarze Bayeru Leverkusen zapewne nie będą prędko wracać do domów, ale pokuszą się o wspólne włączenie telewizora. Wszystko to za sprawą tego, że bezpośrednio po ich spotkaniu dojdzie do istotnej rywalizacji z punktu widzenia szczytu tabeli Bundesligi. Wice-lider Bayern Monachium podejmuje mający punkt mniej Stuttgart, rewelację rozgrywek. Przez ostatnie (prawie) 14 lat Szwaby pokonały Bawarczyków tylko raz – i to w dodatku w starciu kończącym sezon, kiedy pewny mistrzostwa Bayern trochę za bardzo pofolgował sobie przy okazji pożegnalnego meczu legendarnego Jupp Heynckesa. Obecnie jednak VfB jest najsilniejsze od lat. Nikt się tego przed sezonem nie spodziewał, ale teraz jest groźne dla wszystkich.

Trener Sebastian Hoeness położył w zespole mocniejszy nacisk na ofensywę. To dzięki temu Stuttgart ma drugi najgroźniejszy duet w Bun-

deslidze. Serhou Guirassy oraz Deniz Undav zdobyli w sumie 24 bramki. Więcej ma tylko para z Bayernu – Harry Kane i Leroy Sané, 26. Jak znakomicie Szwaby potrafią zdominować rywala, pokazał ich ostatni mecz z Leverkusen, kiedy w pierwszej połowie oddali aż 18 strzałów, z czego 11 celnych. Sęk w tym... że po przerwie sami dali się zdominować i „tylko” zremisowali z liderem. – Mielśmy z tym większy problem niż w ostatnich tygodniach. Wiele rzeczy robimy dobrze, ale gdy trzeba to potem wykończyć, czasem brakuje nam szczęścia. W spotkaniu z Bayerem było podobnie – powiedział lewy obrońca VfB **Maximilian Mittelstaedt**.

W meczu z monachijczykami taki scenariusz może już nie wypalić. Tym bardziej że obie ekipy zmierzają w jaskini lwa, czyli na Allianz Arenie. Bayern będzie chciał zrehabilitować się za zeszłotygodniowe 1:5 z Eintrachtem Frankfurt, choć – co pokazał przeciętny występ w Lidze Mistrzów z Manchesterem United – w jego szeregach nie zawsze wszystko funk-

PROGRAM 15. KOLEJKI

Piątek: Gladbach – Werder (20.30); **Sobota:** Mainz – Heidenheim, Bochum – Union, Augsburg – Dortmund, Darmstadt – Wolfsburg (wszystkie 15.30), Lipsk – Hoffenheim (18.30); **Niedziela:** Freiburg – Kolonia (15.30), Leverkusen – Eintracht (17.30), Bayern – Stuttgart (19.30)

1. Leverkusen	14	36	39:12
2. Bayern	13	32	44:14
3. Stuttgart	14	31	34:16
4. Lipsk	14	29	34:15
5. Dortmund	14	25	28:33
6. Hoffenheim	14	23	28:24
7. Eintracht	14	21	24:16
8. Freiburg	14	21	17:23
9. Augsburg	14	17	23:27
10. Gladbach	14	16	28:31
11. Wolfsburg	14	16	18:25
12. Werder	14	14	20:27
13. Heidenheim	14	14	21:30
14. Bochum	14	13	15:29
15. Union	13	10	15:28
16. Kolonia	14	10	10:24
17. Mainz	14	9	12:26
18. Darmstadt	14	9	17:37

1-4 – LM, **5** – LE, **6** – LK, **16** – baraż, **17-18** – spadek

Strzelcy

18 – Kane (Bayern), **16** – Guirassy (Stuttgart), **10** – Openda (Lipsk)

cjonuje tak, jak należy. Poza tym drużyna cały czas boryka się albo ze słabą formą niektórych graczy (jak np. Joshua Kimmich), albo z kontuzjami. Ze Stuttgartem nie zagrają m.in. Coman, Gnabry, Mazraoui czy de Ligt.

Piotr Tubacki

Prace wykończeniowe

HISZPANIA

Prezydent Realu Madryt **Florentino Perez** powrócił do tradycyjnego świątecznego spotkania z mediami, które w ostatnich latach nie mogło odbywać się przez pandemię koronawirusa. Najważniejsza osoba w stolicy klubie poza złożeniem świątecznych i noworocznych życzeń mówiła przede wszystkim o trwającej wciąż przebudowie stadionu Santiago Bernabeu. Obiekt, który już teraz jest jednym z najnowocześniejszych na świecie, po zakończeniu wszystkich prac, będzie jedynym w swoim rodzaju. – Wkraczamy w ostatni etap prac pomimo trudności w realizacji, które były spowodowane pandemią i wojną na Ukrainie. Będzie to wyznacznik przeszłości i przyszłości Realu Madryt. Stadion ten był produktem wizjonera, jakim był nasz ukochany prezydent Santiago Bernabeu. Pozwoli on nadal aspirować do bycia liderem pod względem sportowym, gospodarczym i społecznym – powiedział podczas spotkania hiszpański przedsiębiorca, wychwalając wielki projekt przebudowy stadionu.

Jego zespół w trakcie tygodnia rzutem na taśmę wygrał w Lidze Mistrzów z Unionem Berlin, jednak w ostatnią sobotę stracił punkty w starciu z Realem Betis. Tym samym madrytczycki spadli z fotela lidera. Najbliższe spotkanie ma być dla „Los Blancos” okazją

do wyparcia z pamięci remisu w Sewilli, bo do Madrytu przyjedzie słaby w tym sezonie Villarreal. **(KJ)**

PROGRAM 17. KOLEJKI

Piątek: Osasuna – Rayo (21.00); **Sobota:** Celta – Granada (14.00), Athletic – Atletico (16.15), Sevilla – Getafe (18.30), Valencia – Barcelona (21.00); **Niedziela:** Almeria – Mallorca (14.00), Sociedad – Betis (16.15), Las Palmas – Cadiz (18.30), Real M. – Villarreal (21.00); **Poniedziałek:** Girona – Alaves (21.00).

1. Girona	16	41	38:20
2. Real M.	16	39	34:10
3. Atletico	15	34	32:14
4. Barcelona	16	34	30:18
5. Athletic	16	29	31:19
6. Sociedad	16	29	29:18
7. Betis	16	26	19:17
8. Las Palmas	16	24	14:13
9. Getafe	16	22	18:20
10. Rayo	16	20	16:22
11. Valencia	16	19	17:21
12. Alaves	16	16	14:20
13. Villarreal	16	16	22:29
14. Osasuna	16	16	18:26
15. Mallorca	16	14	14:20
16. Sevilla	15	13	20:21
17. Cadiz	16	13	13:23
18. Celta	16	10	15:25
19. Granada	16	8	20:36
20. Almeria	16	4	17:39

1-4 – LM, **5** – LE, **6** – LK, **18-20** – spadek

Strzelcy

12 – Bellingham (Real M.), **9** – Griezmann (Atletico), Mayoral (Getafe) **8** – G. Moreno (Villarreal), I. Williams (Athletic), Morata (Atletico), Dowbyk (Girona), Lewandowski (Barcelona), Budimir (Osasuna).

WŁOCHY

PROGRAM 16. KOLEJKI

Piątek: Genoa – Juventus (20.45); **Sobota:** Lecce – Frosinone (15.00), Napoli – Cagliari (18.00), Torino – Empoli (20.45); **Niedziela:** Milan – Monza (12.30), Udinese – Sassuolo (15.00), Fiorentina – Hellas (15.00), Bologna – Roma (18.00), Lazio – Inter (20.45); **Poniedziałek:** Atalanta – Salernitana (20.45).

1. Inter	15	38	37:7
2. Juventus	15	36	23:9
3. Milan	15	29	26:18
4. Roma	15	25	28:17
5. Bologna	15	25	18:12
6. Napoli	15	24	26:15
7. Fiorentina	15	24	24:18
8. Atalanta	15	23	24:18
9. Monza	15	21	16:14
10. Lazio	15	21	16:16
11. Torino	15	20	13:16
12. Frosinone	15	19	20:24
13. Lecce	15	17	17:20
14. Genoa	15	15	15:20
15. Sassuolo	15	15	22:28
16. Cagliari	15	13	15:27
17. Udinese	15	12	12:25
18. Empoli	15	12	10:27
19. Hellas	15	11	13:22
20. Salernitana	15	8	11:30

1-4 – LM, **5** – eL LE, **6** – LKE, **18-20** – spadek

Strzelcy

14 – Martinez (Inter), **8** – Giroud (Milan), **7** – Berardi (Sassuolo), Calhanoglu (Inter), Zirkzee (Bologna), Lukaku (Roma). **(KJ)**

FRANCJA

PROGRAM 16. KOLEJKI

Piątek: Genoa – Juventus (20.45); **Sobota:** Lecce – Frosinone (15.00), Napoli – Cagliari (18.00), Torino – Empoli (20.45); **Niedziela:** Milan – Monza (12.30), Udinese – Sassuolo (15.00), Fiorentina – Hellas (15.00), Bologna – Roma (18.00), Lazio – Inter (20.45); **Poniedziałek:** Atalanta – Salernitana (20.45).

1. PSG	15	36	38:12
2. Nice	15	32	16:6
3. Monaco	15	30	31:20
4. Lille	15	27	19:11
5. Brest	15	25	19:15
6. Marsylia	15	23	22:16
7. Lens	15	23	19:15
8. Reims	15	23	21:21
9. Nantes	15	18	19:25
10. Strasbourg	15	17	14:20
11. Le Havre	15	16	13:17
12. Metz	15	16	15:23
13. Rennes	15	15	20:21
14. Montpellier	15	14	17:20
15. Toulouse	15	13	14:21
16. Lorient	15	12	20:29
17. Clermont	15	11	9:21
18. Lyon	15	10	14:27

1-3 – LM, **4** – eL LM, **5** – eL LE, **6** – LKE, **16** – baraż o utrzymanie, **17-18** – spadek

Strzelcy

15 – Mbappe (PSG), **7** – Adams (Montpellier), **6** – Ben Yedder (Monaco), Lacazette (Lyon), Mohamed (Nantes). **(KJ)**

FAZA ZASADNICZA			
GRUPA I - GOETEBORG		GRUPA II - TRONDHEIM	
Senegal - Węgry	20:30 (8:14)	Korea Płd. - Słowenia	27:31 (14:19)
Czarnogóra - Chorwacja	25:26 (13:13)	Francja - Austria	41:27 (25:14)
Szwecja - Kamerun	37:13 (16:5)	Norwegia - Angola	37:19 (20:9)
Chorwacja - Kamerun	24:15 (8:6)	Austria - Angola	25:30 (14:16)
Senegal - Czarnogóra	21:29 (8:18)	Korea Płd. - Francja	22:32 (12:17)
Węgry - Szwecja	22:26 (11:10)	Słowenia - Norwegia	21:34 (12:17)
Kamerun - Senegal	20:22 (12:7)	Angola - Korea Płd.	33:31 (20:15)
Węgry - Chorwacja	23:22 (8:11)	Słowenia - Austria	32:27 (19:14)
Czarnogóra - Szwecja	25:32 (9:15)	Francja - Norwegia	24:23 (12:12)
1. Szwecja	5 10 143:95	1. Francja	5 10 158:128
2. Czarnogóra	5 6 128:108	2. Norwegia	5 8 172:115
3. Węgry	5 6 132:112	3. Słowenia	5 6 141:143
4. Chorwacja	5 5 111:107	4. Angola	5 4 135:153
5. Senegal	5 3 103:127	5. Austria	5 2 137:177
6. Kamerun	5 0 79:147	6. Korea Płd.	5 0 132:159
GRUPA III - HERNING		GRUPA IV - FREDERIKSHAVN	
Serbia - Polska	21:22 (13:10)	Ukraina - Czechy	23:30 (11:15)
Niemcy - Rumunia	24:22 (9:12)	Hiszpania - Argentyna	30:23 (12:13)
Dania - Japonia	26:27 (12:12)	Holandia - Brazylia	35:27 (18:13)
Rumunia - Japonia	32:28 (17:14)	Brazylia - Argentyna	33:19 (16:7)
Serbia - Niemcy	21:31 (13:14)	Czechy - Hiszpania	30:22 (13:9)
Polska - Dania	22:32 (12:15)	Ukraina - Holandia	21:40 (8:19)
Japonia - Serbia	22:20 (9:8)	Argentyna - Ukraina	25:20 (13:11)
Polska - Rumunia	26:27 (10:13)	Czechy - Brazylia	27:30 (17:16)
Niemcy - Dania	28:30 (13:15)	Holandia - Hiszpania	29:21 (13:9)
1. Dania	5 8 152:121	1. Holandia	5 10 178:115
2. Niemcy	5 8 147:120	2. Czechy	5 6 138:130
3. Rumunia	5 6 141:145	3. Brazylia	5 6 150:128
4. Japonia	5 4 137:141	4. Hiszpania	5 6 132:127
5. Polska	5 4 119:143	5. Argentyna	5 2 115:155
6. Serbia	5 0 111:137	6. Ukraina	5 0 104:162
ĆWIERĆFINAŁY - TRONDHEIM/HERNING			
(1) Francja	33:22 (18:16)	Czechy	
(2) Holandia	23:30 (11:12)	Norwegia	
(3) Szwecja	27:20 (16:6)	Niemcy	
(4) Dania	26:24 (13:10)	Czarnogóra	
0 MIEJSCA 5-8 - HERNING			
(C) Czechy	15.12. - 11.30	Niemcy	
(D) Holandia	15.12. - 14.30	Czarnogóra	
0 5. MIEJSCE			
wygrany (C)	17.12. - 10.15	wygrany (D)	
0 7. MIEJSCE			
przegrany (C)	17.12. - 13.00	przegrany (D)	
PÓŁFINAŁY - HERNING			
(A) Francja	15.12. - 17.30	Szwecja	
(B) Norwegia	15.12. - 20.30	Dania	
0 3. MIEJSCE			
przegrany (A)	17.12. - 16.00	przegrany (B)	
FINAL			
wygrany (A)	17.12. - 19.00	wygrany (B)	
PRESIDENT'S CUP			
GRUPA I - FREDERIKSHAVN		GRUPA II - FREDERIKSHAVN	
Chiny - Paragwaj	23:20 (9:10)	Kazachstan - Kongo	36:37 (18:15)
Grenlandia - Islandia	14:37 (8:19)	Chile - Iran	30:20 (14:6)
Chiny - Grenlandia	32:24 (17:8)	Chile - Kazachstan	27:23 (13:11)
Paragwaj - Islandia	19:25 (9:13)	Iran - Kongo	20:32 (9:19)
Islandia - Chiny	30:23 (13:11)	Kongo - Chile	24:21 (8:12)
Paragwaj - Grenlandia	21:19 (11:9)	Iran - Kazachstan	29:33 (15:17)
1. Islandia	3 6 92:56	1. Kongo	3 6 93:77
2. Chiny	3 4 78:74	2. Chile	3 4 78:67
3. Paragwaj	3 2 60:67	3. Kazachstan	3 2 92:93
4. Grenlandia	3 0 57:90	4. Iran	3 0 69:95
0 31. MIEJSCE			
Grenlandia	23:28 (12:12)	Iran	
0 29. MIEJSCE			
Paragwaj	36:30 (20:18)	Kazachstan	
0 27. MIEJSCE			
Chiny	25:26 (13:15)	Chile	
0 25. MIEJSCE			
Islandia	30:28 (14:14)	Kongo	

Znaleźli kozła ofiarnego

Po nieudanym występie biało-czerwonych w sieci rozpętała się burza. Większość „kibiców” winą za 16. miejsce obarcza Magdę Balsam.

Sukces ma wielu ojców, a porażka jest sierotą - to powiedzenie Javiera Moro z książki „Szkarałatne sari” zna chyba każdy. To, co wydarzyło się na dobiegających końca mistrzostwach świata, pasuje jak ulał. Występami naszej reprezentacji przestaliśmy się pasjonować w poniedziałkowy wieczór. Tego dnia uległa bowiem Rumunii i do straconej wcześniej - z powodu wysokich porażek z Niemkami w fazie grupowej oraz z Dunkami w fazie zasadniczej - szansy na ćwierćfinał doszedł brak przepustki na turniej kwalifikacyjny do igrzysk olimpijskich, a tę mogłoby zagwarantować uplasowanie się na miejscach 9-10. Zamiast tego - wobec najsłabszego bilansu uzyskanego przez drużynę z 4. lokat - biało-czerwonym pozostała 16. pozycja, czyli w połowie stawki. Na podsumowanie i zastanawianie się, dlaczego Polki zostały wyprzedzone chociażby przez... Angolki, przyjdzie czas. Zajmą się tym szefowie ZPRP, którzy wysłuchają raportu trenera Arne Senstada i zastanowią się, czy nadal on ma podejmować się misji wyciągania szczyptorniaka z głębokiego kryzysu. Na razie jego podopieczne znalazły się w ogniu krytyki „fachowców zza monitora”, których aż świerzbą palce, by przywalić i czekać czy równo spuchnie. Na ofiarę hejtu wybrali Magdę Balsam, obarczając ją winą za porażkę z Rumunkami. Nie zabrakło obelg, a nawet wulgary-



Magda Balsam postanowiła bronić się przed falą - mimo wszystko niestusznej - krytyki.

zmów, ale w obecnych czasach sieć przyjmie wszystko. „Przez ciebie przegraliśmy”, „To twoja wina”, „Jak mogłaś tego nie trafić” - mogła przeczytać prawoskrzydłowa, która nie zamierzała udawać, że pada deszcz, skoro na nią pluą. Zamieściła na Facebooku emocjonalny wpis, broniąc się przed inwektywami. „Pracuję nad sobą w każdym aspekcie: diety, odnowy, snu, techniki czy mentalności. Robię wszystko, co profesjonalny sportowiec powinien i dlatego jestem dziś tu gdzie jestem. Sport/rywalizowanie wymaga dużo odwagi i pokory. Trenuję je nieustannie, stąd pochylałam się nad tym, co zawiodło. Jako profesjonalist-

ka nie mam i nie powinnam mieć poczucia winy, bo w żaden sposób nie jest to konstruktywne, a tylko obciąża moje ciało i umysł, co nie jest dobre w żadnym aspekcie. Tego co się wydarzyło nie traktuję jako porażki, a wyznacznik do pracy nad tą częścią mnie, która zrobiła bunt na pokładzie i - mimo pełnej gotowości - zawiodła was oraz mnie w momencie kiedy chciałam najbardziej. Rozgrywając 264 minuty zdobyłam 29 bramek ze skutecznością 70,7%. Analizując statystyki i moje samopoczucie (nie czułam zmęczenia), widzę sukcesy oraz to, co wymaga mojej zwiększonej uwagi i pracy. Jestem Magda, jestem człowiekiem i nie je-

stem nieomylna, tak jak każdy na tym globie. Sztuką nie jest się nie mylić, tylko umieć przyjąć taką sytuację i dalej robić swoje. Przyszłość mnie nie określa, tylko uczy i daje wskazówki. Tak robią najlepsi. Ja również chciałam te mistrzostwa rozegrać o wiele lepiej, ale boisko zawsze weryfikuje i z tym trzeba się zmierzyć. Bycie w reprezentacji jest dla mnie ogromnym wyróżnieniem i zawsze będę w niej grać najlepiej jak potrafię. To mogę wszystkim obiecać. Wygrywamy i przegrywamy razem - napisała zawodniczka MKS-u Lublin, najsukceszniejsza z naszych zawodniczek.

Marek Hajkowski

ORLEN SUPERLIGA MĘŻCZYZN

■ **Energia MKS Kalisz - Industria Kielce 21:38 (8:20)**

KALISZ: Hrdliczka, Szczecina 1 - Bekisz 1, Starcević 2/1, Krepa 1, Nejdł, Wróbel 3, Kus, K. Pilitowski 2, Biernacki 2, Molski 2, Komarzewski 2, Antolak 5/1, Karlas, Karpiński. **Kary:** 6 min. **Trener** Rafał KUPTTEL.

KIELCE: Wałach, Błażejowski - Paczkowski 5, A. Dujnszabajew 6, Thrastrason 4/4, Tournat 5, Sićko, Wiaderny 2, Karalek 4, Gębala 1 (CZK, 50 min - foul), Olejniczak 3, Surgiel 3/2, D. Dujnszabajew, Nahi, Kounkoud 5/4. **Kary:** 12 min. **Trener** Tatant DUJSZBAJEW.

■ **Energia Wybrzeże Gdańsk - Zępter KPR Legionowo 28:30 (13:11)**

WYBRZEŻE: Poźniak, Bedoui - Siekierka 2, Milicević 2, Papina, Zmawc 2 (CZK, 59 min - gradacja kar), Pieczonka 5, Jachlewski 4/2, Stępień 1, Będzikowski 5, Domagała, Powarzyński 3, Papaj 1, Niedzielanko 3, Miklikowski, Peret. **Kary:** 10 min. **Trener** Patryk ROMBEL.

LEGIONOWO: Zacharski, Liljestrand - Adamczyk 8, Chabior 1, Wołowicz 2, Laskowski, Brzeziński 3, Brinovec, Ciok, Lewandowski 7, Fąfara 2 (CZK, 55 min - gradacja kar), Kłapka 6/2, Pawelec 1, Tyłutki, Kostro. **Kary:** 10 min. **Trener** Michał PRAJNICKI.

■ **KGHM Chrobry Głogów - Zagłębie Lubin 28:23 (12:13)**

CHROBRY: Derewiankin, Stachera - Hajnos 2 (CZK, 48 min - foul), Jamiot 3, Paterek 4, Tilt, Skiba 1, Matuszak 2, Zieniewicz 7, Dadej, Kosznik 3/1, Styrzc 6, Strelnikow (CZK, 48 min - gradacja kar), Ortezow. **Kary:** 10 min. **Trener** Witaj NAT.

ZAGŁĘBIE: Schodowski, Procho - Hluszak 1, Iskra 5, Rutkowski 2, Drozdalski 1, Stankiewicz 1, R. Krupa 1/1, Krysiak 4, Bekisz, P. Krupa 5, Moryń 2, W. Kozłowski, Pedryc 1. **Kary:** 12 min. **Trener** Tomasz KOZŁOWSKI.

■ **Piotrkowianin - Arged Redbud KPR Ostrovia Ostrów Wielkopolski 29:28 (11:18)**

PIOTRKOWIANIN: Chmurski, Kot - Swat 6/4, Żyszkiewicz 4, Wadowski,

Marcin Matyasik 3, Mosiotek 5, Filipowicz, Doniecki 2, Kowalski 2, Surosz 6, Szopa, T. Wawrzyniak, Pożarek, Stolarz 1, Grzesik. **Kary:** 10 min. **Trener** Michał MATYJASIK.

OSTROWIA: Krekora, Zimny - P. Marciniak 4, Gajek 1 (CZK, 55 min - gradacja kar), Szpera 3, Urbaniak 4, Kłosteg 4, Łyżwa, Reźnicki 5, Gierak 2, Wojciechowski 1, Kamil Adamski 3, Rybarczyk, Tomczak, Krivokapic, Misiejuk 1. **Kary:** 8 min. **Trener** Maciej NOWAKOWSKI.

1. Kielce	15	45	592:401
2. Wista	15	45	503:319
3. Górnik	16	34	470:430
4. Chrobry	16	33	470:465
5. Azoty	16	31	496:459
6. Kalisz	16	21	414:454
7. Unia	16	21	412:468
8. Gwardia	16	20	421:434
9. Kwidzyn	16	20	429:476
10. Piotrkowianin	16	20	437:499
11. Ostrovia	16	18	434:465
12. Zagłębie	16	12	403:474
13. Wybrzeże	16	7	457:515
14. Legionowo	16	6	413:492

1-8 - play off, 9-14 - play out

■ W meczach śródownych: **Górniki Zabrze - MMTS Kwidzyn 27:24 (15:15)**, **Orlen Wisła Płock - Azoty Putawy 34:28 (17:12)**, **Grupa Azoty Unia Tarnów - Corotop Gwardia Opole 29:26 (15:13)**.

17. seria, 17-19.12.: Kielce - Górnik - **niedziela, 15.00**, Legionowo - Kalisz - **niedziela, 16.00**, Chrobry - Wista, Kwidzyn - Unia - **oba w niedzielę o 18.00**, Zagłębie - Wybrzeże, Ostrovia - Azoty - **oba w poniedziałek o 18.00**, Gwardia - Piotrkowianin - **wtorek, 18.00**.

CENTRALNA LIGA MĘŻCZYZN

Miedź Legnica - Jurand Ciechanów, MKS Wieluń - Śląsk Wrocław, Stal Gorzów Wlkp. - SMS ZPRP Kielce - **wszystkie w sobotę o 16.00**, KPR Żukowo - Pogoń Szczecin, Niełba Wągrowiec - Zagłębie Sosnowiec - **oba w sobotę o 17.00**, Stal Mielec - Padwa Zamość, Anilana Łódź - AZS AWF Białą Podlaską - **oba w sobotę o 18.00**, Olimpia Piekary Śl. pauzuje.

(mh)

WEEKEND
POD TABLICAMI

ORLEN BASKET LIGA

Piątek, 15 grudnia

ŁAŃCUT, 17.30: Muszynianka Domelo Sokół - MKS Dąbrowa Górnicza

Sobota, 16 grudnia

WARSZAWA, 15.30: Legia - King Szczecin

WŁOCŁAWEK, 17.30: Anwil - Arged BM Stal Ostrów Wielkopolski

STARGARD, 19.30: PGE Spójnia - Polski Cukier Start Lublin

Niedziela, 17 grudnia

TORUŃ, 15.30: Arriva Polski Cukier - WKS Śląsk Wrocław

SŁUPSK, 17.30: Grupa Sierleccy Czarni - Enea Stelmet Zastal Zielona Góra

WARSZAWA, 19.30: Dzik - Krajowa Grupa Spożywcza Arka Gdynia

ORLEN BASKET LIGA KOBIEĆ

Piątek, 15 grudnia

TORUŃ, 19.00: Energa Polski Cukier - MKS Pruszków

Sobota, 16 grudnia

WARSZAWA, 14.00: SKK Polonia - Enea AZS Politechnika Poznań

GORZÓW WLKP., 18.00: Polska Strefa Inwestycji Enea AJP - KGHM BC Polkowice

Niedziela, 17 grudnia

GDYNIA, 16.00: VBW Arka - KS Basket 25 Ekstraklasa Sp. z oo Bydgoszcz

LUBLIN, 18.00: Polski Cukier AZS UMCS - IKS Śląsk Wrocław

I LIGA KOBIEĆ

Grupa A

Bogdanka AZS UMCS II Lublin - ŁKS KK Łódź, AZS Szkoła Gortata Politechnika Gdańsk - SMS PZKosz Łomianki, UKS PWiK Huragan Wołomin - Mon-Pol Płock (wszystkie sob., 13.00.), Grot F&F Automatyka Pabianice - GTK VBW Gdynia (sob., 15.00.), AZS Uniwersytet Warszawski - AZS Uniwersytet Gdański (sob., 18.00.), UKS Trójka Żyrardów - MPKK Sokółów SA Sokółów Podl. (niedz., 13.00.)

Grupa B

PZU Śląsk II MOS Wrocław - KS Basket Ostrowia Ostrów Wlkp. (pt., 18.30.), AZS Politechnika Korona Kraków - MUKS Poznań (sob., 14.00.), Isands Wiczoś Jelenia Góra - Widzew Łódź (sob., 16.00.), Contimax MOSiR Bochnia - Lider Swarzędz (sob., 18.00.), Enea AZS AJP II Gorzów Wlkp. - RMKS Xbest Rybnik (niedz., 13.00.), Enea AZS II Poznań - Wisła Orlen Południe Kraków (niedz., 16.00.).

I LIGA MĘŻCZYN

WKS Śląsk II Wrocław - SKS Fulimpex Starogard Gdański (pt., 19.00.), GKS Tychy - Weegree AZS Politechnika Opolska (sob., 14.00.), WKK Active Hotel Wrocław - Niedźwiadki Chemart Przemysł, AZS AWF Mickiewicz Romus Katowice - AZS AGH Kraków (oba sob., 16.00.), Miasto Szkła Krosno - HydroTruck Radom, Górnik Zamek Książ Wałbrzych - MKKS Zak Kossalin (oba sob., 18.00.), Decka Pelplin - Sensation Kotwica Kołobrzeg (sob., 20.00.), MKS Mana.lake Sokół Marbo Międzyzdroń - KKS Polonia Warszawa (niedz., 16.00.), Enea Basket Poznań - Enea Abramczyk Astoria Bydgoszcz (niedz., 18.00.)

(pp)



Fot. Wojciech Szubartowski/PressFocus

Młodziutka Dominika Ullmann (AZS UMCS Lublin) przeciwko rywalkom z Hiszpanii spisała się naprawdę dobrze.

Lublinianki z AZS-u były bez szans w pojedynku z mistrzyniami Hiszpanii.

EUROPEJSKIE PUCHARY

P przed meczem 9. kolejki kobiecej Euroligi z Valencią lubelski klub powiadomił, że do końca bieżącego sezonu akademicki będą musiały radzić sobie bez swojej kapitan Magdaleny Ziętary. Wszystko przez kontuzję, której nabawiła się podczas ostatniego spotkania ligowego.

Przyjezdne bombardowały trójkami kosz gospodyń i do przerwy prowadziły już 24 „oczkami” (54:30). Po przerwie dołożyły jeszcze kilka punktów przewagi i spokojnie kontrolowały mecz. - Od kiedy dostaliśmy informację, że Emi Kalenik i Magda Ziętara nie będą grały, wiedzieliśmy, że będzie to ciężki mecz. Zdecydowaliśmy się oszczędzić trochę energii, więc wybraliśmy obronę strefową. Zespół z Valenci był bardzo dobrze usposobiony rzutowo, ale dzięki mojej dru-

żynie, że nie poddała się po połowie i walczyliśmy do końca - mówił **Krzysztof Szewczyk**, szkoleniowiec lubelskiej drużyny.

Dobre spotkanie zaliczyły młodziutkie akademiczki - 17-letnia środkowa Justyna Adamczuk i rok starsza Dominika Ullmann. Ta pierwsza zdobyła 4 pkt i miała 4 zbiórki, a druga uzyskała 13 pkt. - Dla nas każde spotkanie w Eurolidze jest dużą lekcją i tak było również dzisiaj. Na pewno odczuliśmy brak Ziętary i momentami ciężko było nam odpowiadać na serie trójek. Cieszę się, że zagrałam w tym meczu. Są to dla mnie bardzo cenne minuty na tak wysokim poziomie - mówiła na konferencji **Justyna Adamczuk**.

Po dziewięciu kolejkach AZS jest na przedostatnim miejscu w grupie A z bilansem 1-8. w środę, 20 grudnia, lublinianki zagrają w Rumunii z ACS Sepsis, który również ma tylko jedną wygraną w dorobku.

EUROLIGA KOBIEĆ

Grupa A

Polski Cukier AZS UMCS Lublin - Valencia BC 60:87 (19:24, 11:30, 12:20, 18:13)

LUBLIN: Shook 22 (2x3), Burton 11 (3x3), Ziemborska 8 (2x3), Gustavsson 2, Fiszler - Ullmann 13, Adamczuk 4, Goszczyńska, Kuper, Nassisi. Trener Krzysztof SZEWCZYK.

W innych meczach: LDLC ASVEL Feminin Lyon - Fenerbahce Alagöz Holding Stambuł 89:81, Beretta Famila Schio - ACS Sepsis-SIC Sfantu Gheorghe 88:72, Casademont Saragossa - DVTK HUN-Therm Miskolc 70:68 (po dogrywce)

1. Stambuł	9	17	811:588
2. Miskolc	9	16	615:558
3. Saragossa	9	16	604:537
4. Schio	9	15	629:582
5. Valencia	9	13	594:610
6. Lyon	9	11	609:703
7. Lublin	9	10	506:652
8. Sfantu Gheorghe	9	10	594:731

Grupa B

ZVVZ USK Praga - KGHM BC Polkowice 72:56 (16:21, 19:16, 22:7, 15:12)

W innych meczach: Virtus Segafredo Bologna - SERCO Uni Gyor 76:70, Villeneuve d'Ascq-Lille Metropole - Perfermerias Avenida Salamanka 82:58, Basket Landes Montpellier - CBK Kukurova Mersin Yenisehir Bld. 70:72

1. Praga	9	17	676:572
2. Mersin	9	15	645:610
3. Salamanka	9	14	618:5623
4. Villeneuve	9	14	665:633
5. Polkowice	9	14	654:678
6. Bologna	9	13	672:680
7. Landes	9	11	611:655
8. Gyor	9	10	650:740

PUCHAR EUROPY FIBA

MĘŻCZYN

Grupa L

Legia Warszawa - CBet Jonava 111:72 (26:20, 23:20, 36:13, 26:19)

W innym meczu: Sporting CP Lizbona - Bahcesehir College Stambuł 67:82

1. Stambuł	2	4	182:157
2. Warszawa	2	3	201:172
3. Lizbona	2	3	158:163
4. Jonava	2	2	153:202

PUCHAR EUROPY MĘŻCZYN

Grupa B

U-BT Kluz Napoka - Śląsk Wrocław 80:76 (20:13, 23:19, 14:21, 23:23)

W innych meczach: Ratiopharm Ulm - Dreamland Gran Canaria 103:99 (po dogrywce), Aris Midea Saloniki - 7bet-Lietkabelis Poniewież 69:60, Mincidélce JL Bourg en Bresse - Dolomiti Energia Trydent 79:67, Buducnost VOLI Podgorica - Turk Telekom Ankara 73:96

1. Gran Canaria	11	21	983:811
2. Bourg-en-Bresse	11	20	909:837
3. Kluz Napoka	11	19	903:858
4. Ulm	11	19	941:919
5. Saloniki	11	15	759:794
6. Poniewież	11	15	891:932
7. Podgorica	11	15	844:908
8. Trydent	11	15	842:903
9. Ankara	11	14	864:893
10. Wrocław	11	12	829:900

Piotr Piatek

REKORDOWY ANTETOKOUNMPO

NBA

■ W Fiserv Forum w Milwaukee wielki, wręcz historyczny mecz rozegrał Giannis Antetokounmpo. Lider „Kozłów” w wygranym pojedynku z Indiana Pacers zdobył rekordowe 64 pkt (dodatkowo miał 14 zbiórek i 4 przechwyty)! To nie tylko najlepszy wynik punktowy w karierze 29-letniego Greka pochodzenia nigeryjskiego, ale również rekord klubu z Milwaukee. Poprzednie najlepsze osiągnięcie należało do Michaela Redda (57 pkt w 2006 r. podczas przegranego meczu z Utah Jazz). Dotychczasowy rekord An-

tetokounmpo to 55 „oczek” w styczniu tego roku w spotkaniu z Washington Wizards. Jest decyzja władz ligi w sprawie Draymonda Greena. Przypomnijmy, że w ostatnim pojedynku przeciw Suns skrzydłowy Warriors uderzył w twarz Jusufa Nurkicia i został wyrzucony z boiska, a po kilkunastu godzinach Joe Dumars, wiceprezydent NBA wydał bardzo mocne oświadczenie. „Draymond Green zostaje zawieszony bezterminowo. Zawieszenie wchodzi w życie natychmiastowo. Zawodnik będzie musiał spełnić pewne ligo-we i klubowe warunki zanim będzie mógł wrócić do gra-

nia”. Nie jest jasne o jakie chodzi. Shams Charania z The Athletic informuje jedynie, że zawodnik ma otrzymać pomoc w postaci konsultacji z psychologiem. Green był w tym sezonie już trzykrotnie wyrzucany z boiska, kilka tygodni temu dusił Rudy'ego Goberta z Minnesota Timberwolves, za co otrzymał pięć meczów zawieszenia. Ciekawy mecz rozegrał w San Antonio. Spurs co prawda przedłużyli serię porażek (do 18), ale postawili się zdobywcy pucharu ligi - Los Angeles Lakers. Ostatecznie „Jeziorowcy” (grali tego dnia bez LeBrona Jamesa) wygrali trzema „oczkami”, a ich naj-

lepszym zawodnikiem był Anthony Davis (37 pkt i 10 zbiórek). Jeremy Sochan grał w pierwszej piątce (29 min), zdobył 5 pkt, dodał 8 zbiórek i 5 asyst. Procent skuteczności z gry był jednak kiepski - Polak trafił tylko 2 z 9 rzutów (22 procent).

Washington - New Orleans 122:142, Detroit - Philadelphia 111:129, Toronto - Atlanta 135:128, Miami - Charlotte 115:104, San Antonio - LA Lakers 119:122, Milwaukee - Indiana 140:126, Houston - Memphis 117:104, Utah - New York 117:113, Phoenix - Brooklyn 112:116

(pp)

PUCHAR EUROPY

Remis w Sosnowcu

■ W Pucharze Europy kobiet rozpoczął się play off. W pierwszym meczu w roli gospodarza wystąpił zespół z Sosnowca. Zdecydowanym faworytem był Galatasaray, który nie przegrał w fazie zasadniczej. Sosnowiczanki wybornie spisały się w drugiej kwarcie, wygrały 11 punktami i to był klucz do niespodziewanego wyniku. Numerem jeden była Jessica January, której niewiele brakowało do triple double (19 pkt, 8 zb., 12 as.). Za tydzień rewanż w Stambule. Mecz w Atenach wygrała Arka, to znakomita zaliczka przed rewanżem w Gdyni.

■ MB Zagłębie Sosnowiec - Galatasaray Cagdas Factoring Stambuł 90:90 (21:29, 25:14, 23:26, 21:21)

SOSNOWIEC: Q. Urbaniak-Dornstauder 18, January 19 (1x3), Wadoux 19 (3x3), Wnorowska 6, Zempare 18 (1x3) - Jasiulewicz, Marciniak 2, Wojtala 8 (1x3). Trener Jorge ARAGONES.

■ Panathinaikos Ateny - VBW Arka Gdynia 56:66 (9:17, 12:11, 20:20, 15:18)

GDYNIA: Davis 19 (1x3), Kastanek 8 (2x3), Miskiniene 9 (1x3), Wrzesiński, Borkowska 15 - Cowling 11 (1x3), Bazan 4, Podgórna, Puter. Trener Philip MESTDAGH.

ORLEN BASKET LIGA

Sensacja w Sopocie

■ W meczu otwarcia 13. kolejki GTK Gliwice sensacyjnie wygrało w Sopocie z Treflem. O sukcesie gliwiczian zadecydowała trzecia kwarta, w której zespół ze Śląska dominował w ataku i obronie (20:7). Najlepszym zawodnikiem był Kader Gray. Amerykanin zanotował triple double - 11 pkt, 11 zb., 12 as.! To drugi taki wynik w sezonie, wcześniej zaliczył go Tayler Persons z MKS Dąbrowa Górnicza. Na pochwały zasłużył też Martins Laksa, który trafił 5 z 7 rzutów za trzy. Gliwiczanie przezwyciężali serię sześciu wygranych drużyny z Sopotu.

■ Trefl Sopot - Tauron GTK Gliwice 79:85 (33:20, 17:27, 7:20, 22:18)

SOPOT: Barnes 12 (2x3), Best 21 (2x3), Musiat 7 (1x3), Witliński 8, Varadi 7 (2x3) - Scruggs 5 (1x3), Zyskowski 7, Tomczak 7, Van Vliet 5 (1x3). Trener Żan TABAK.

GLIWICE: Gray 11 (1x3), Price 16, Laksa 24 (5x3), McEwen 5 (1x3), Frąckiewicz 10 - Busz 3 (1x3), Śnieg 2, Bender 4, Henderson 10. Trener Paweł TURKIEWICZ.

1. Włocławek	11	22	959:818
2. Sopot	13	21	1106:1058
3. Lublin	12	20	1069:1058
4. Ostrów	12	19	1004:903
5. Szczecin	12	19	1072:984
6. Legia	12	19	973:939
7. Stargard	12	18	949:931
8. Toruń	12	18	975:978
9. Wrocław	12	18	899:974
10. Gliwice	13	18	1103:1151
11. Dąbrowa G.	12	17	1167:1147
12. Słupsk	12	17	936:1008
13. Dzik	11	16	875:894
14. Łańcut	12	15	988:1071
15. Zielona G.	11	14	899:977
16. Gdynia	11	14	923:1004

Przekleństwo kontuzji

Kędzierzynianie po twardym boju ograli Knack Roeselare. Zwycięstwo okupili jednak stratą Aleksandra Śliwki.

LIGA MISTRZÓW

Wicemistrzowie Polski w poprzedniej kolejce przegrali w Ankarze z Ziraatem Bank i mocno skomplikowali sobie sytuację. Kolejna porażka mocno ograniczyłaby ich szanse na bezpośredni awans do play offu.

Knack okazał się bardzo wymagającym rywalem. Od początku mocno postawił się kędzierzyńskiemu zwycięzcy Ligi Mistrzów. Nie odpuszczając. Na ataki Bartosza Bednorza i Łukasza Kaczmarka równie skutecznie odpowiadali Seppe Rotty oraz Pieter Coleman. Gościom dopiero w końcówce, po kilku skutecznych blokach, udało się zapewnić wygraną.

Kolejny set zaczęli jednak bez Aleksandra Śliwki. Nie mógł on dalej grać ze względu na złamanie palca wskazującego lewej dłoni, którego doznał w połowie inauguracyjnej odsłony. Dokończył ją, ale potem konieczna była zmiana. Na plac gry wyszedł Krzysztof Zapłacki.

To już kolejna kontuzja w ekipie wicemistrzów Polski. W Belgii z powodu kłopotów zdrowotnych nie mogli grać m.in. Daniel Chitigoi, David Smith, Prze-

mysław Stępień oraz Wojciech Żaliński. Nie w pełni sił są też Łukasz Kamczarek, Marcin Janusz i Bartosz Bednorz.

Tuomas Sammelvuo, szkoleniowiec ekipy z województwa opolskiego, by zapewnić przyjęcie zagrywki na odpowiednim poziomie, na pozycję przyjmującego przesunął libero **Korneliusza Banacha**. To był strzał w „10”. Kędzierzynianie wprawdzie dwa kolejne sety przegrali, ale odwrócili losy spotkania.

- Zostaliśmy uczuleni na to, że to nie będzie łatwa przeprawa. Knack to bardzo dobrze i solidnie grający zespół. Gra bardzo cierpliwie na wysokich, trudniejszych piłkach. Bardzo dobrze broni, dobrze zagrywa - przyznał Banach. - Kontuzje, które nam doszły, nie ułatwiły zadania. To, że straciliśmy „Ola” (Aleksandra Śliwkę - przyp. red.) po pierwszym secie siedziało nam w głowach. Jestem bardzo dumny z chłopaków, bo wyszliśmy z bardzo trudnego wyniku. Przy pełnych trybunach i fantastycznej atmosferze odwróciliśmy wynik na 3:2. Chwała chłopakom za to jak się zaprezentowali. Ani przez sekundę nie zwątpiliśmy, że możemy odwrócić wynik - dodał.



Aleksander Śliwka nie pogrążył siebie w Roeselare...

Najlepszym zawodnikiem spotkania został **Łukasz Kaczmarek**. Atakujący Grupy Azoty zdobył 31 pkt, mając bardzo wysoką, bo 60-procentową skuteczność. - Każdy z nas zdaje sobie sprawę, że nie ma łatwych rywali. Musimy się niesamowicie cieszyć, że wygraliśmy ten mecz, że dwa punkty jadą do Kędzierzyna. Patrząc na naszą sytuację kadrową, to jest jakiś koszmar i po prostu te punkty są dla nas zbawienne - ocenił Kaczmarek.

Następne spotkanie w Lidze Mistrzów kędzie-

rynianie rozegrają 19 grudnia, podejmą Ziraat Bank Ankara.

GRUPA A

Knack Roeselare - Grupa Azoty Kędzierzyn-Koźle 2:3 (20:25, 25:21, 25:23, 22:25, 10:15)

ROESELARE: D'Hulst (2), Plaskie (16), Treial (6), Rotty (26), Verhanneman (12), Coolman (12), Deroey (libero) oraz Wijkstra (1), Fischer. Trener Steven VANMEDEGAEL.

KĘDZIERZYN-KOŹLE: Janusz, Bednorz (20), Wiltenburg (5), Kaczmarek (31), Śliwka (3), Paszycki (17), Shoji (libero) oraz Banach, Zapłacki (2), Kluth (3), Gil. Trener Tuomas SAMMELVUO.

Sędziowali: Benedikt Geukes (Niemcy) i Juraj Mokry (Słowacja). **Widzów 1785.**

Przebieg meczu

I: 8:10, 15:14, 19:20, 20:25.

II: 10:6, 15:8, 20:16, 25:21.

III: 10:5, 15:11, 20:16, 25:23.

IV: 7:10, 14:15, 18:20, 22:25.

V: 4:5, 9:10, 10:15.

Bohater - Łukasz KACZMAREK.

Olympiakos Pireus - Ziraat Bank Ankara 1:3 (18:25, 25:20, 20:25, 22:25)

1. Ziraat	3	3/0	8	9:4
2. KĘDZIERZYN	3	2/1	6	8:6
3. Knack	3	1/2	4	6:6
4. Olympiakos	3	0/3	0	2:9

(mic)

Nokaut w tie-breaku

TAURON LIGA

Bielszczanki, po porażce w poprzedniej kolejce z Grupą Azoty Chemikiem Police, wróciły na zwycięską ścieżkę. Odniosły bardzo cenny triumf w Łodzi, w starciu z brązowym medalistą poprzednich rozgrywek, Grottem Budowlanymi.

Spotkanie zgodnie z przewidywaniami od początku było wyrównane. Wśród miejscowych brylowały MacKenzie May oraz Andrea Bjelica. W BKS-ie kapitalną partię rozgrywały z kolei Paulina Damaske oraz Kertu Laak. Zwłaszcza ta pierwsza zasłużyła

na szczególne słowa uznania. Nie tylko zdobywała punkty, ale też nie dała się złamać w przyjęciu. Miała aż 59 procent pozytywnego przyjęcia. Nie popełniła żadnego błędu w tym elemencie.

Zwycięzcę wyłonił dopiero tie-break. W nim istniał tylko jeden zespół - BKS. Bielszczanki rozbiły rywalki. Decydujący set zaczęły od pięciu kolejnych punktów. Niemoc Grota Budowlanych przełamała dopiero Marta Pol. Był to jednak tylko przerywnik w dominacji przyjezdnych. Ostatecznie pozwoliły rywalkom na zdobycie tylko trzech punktów!

Sędziowali: Marek Orlef (Jędrzejów) i Michał Malinowski (Skarżysko-Kamienna). **Widzów 520.**

Przebieg meczu

I: 7:10, 12:15, 20:18, 25:24, 25:27.

II: 7:10, 11:15, 18:20, 26:24.

III: 10:6, 15:10, 20:18, 23:25.

IV: 10:9, 15:14, 20:17, 25:19.

V: 4:5, 10:6, 15:10.

Bohaterka - Anna LEWANDOWSKA.

Grot Budowlani Łódź - BKS Bielsko-Biała 2:3 (25:21, 17:25, 18:25, 25:22, 3:15)

BUDOWLANI: Wilińska (1), Mitrović (10), Lisiak (8), Bjelica (16), May (24), Różyńska (3), Łysiak (libero) oraz Li-jewska (2), Sobiczewska (1), Łazowska, Pol (3). Trener Maciej BIERNAT.

BIELSKO-BIAŁA: Nowicka (4), Borowczak (9), Pacak (12), Laak (27), Damaske (19), Majkowska (4), Mazur (libero) oraz Nowak (libero), Ciesielczyk, Stachowicz, Abramajtyś (1), Bidias (9). Trener Bartłomiej PIEKARCZYK.

Sędziowali: Rafał Pośpiech i Paweł Kapica (obaj Częstochowa). **Widzów 948.**

Przebieg meczu

I: 8:10, 15:14, 20:15, 25:21.

II: 6:10, 8:15, 14:20, 17:25.

III: 9:10, 11:15, 15:20, 18:25.

IV: 10:9, 15:14, 20:16, 25:22.

V: 0:5, 3:10, 3:15.

Bohaterka - Paulina DAMASKE.

1. Police	11	31	10/1	32:4
2. Bielsko	11	25	9/2	27:12
3. Rzeszów	10	24	8/2	26:9
4. ŁKS	10	23	8/2	24:11
5. Budowlani	11	22	7/4	24:14
6. Kalisz	11	15	5/6	19:21
7. Radom	11	14	5/6	20:24
8. Opole	11	13	4/7	15:24
9. Wrocław	11	12	5/6	18:25
10. Bydgoszcz	11	6	2/9	9:28
11. Tarnów	11	6	1/10	11:30
12. Mielec	11	4	1/10	9:32

1-8 - awans do play offu, 12 - spadek do I ligi

(mic)

WEEKEND POD SIATKĄ

TAURON LIGA

Piątek, 15 grudnia

RZESZÓW, 17.30: PGE Rysice - Metalkas Pałac Bydgoszcz

Sobota, 16 grudnia

SZCZECIN, 19.00: Grupa Azoty Chemik Police - ITA Tools Stal Mielec

Poniedziałek, 18 grudnia

OPOLE, 16.00: UNI - BKS Bostik ZGO Bielsko-Biała

ŁÓDŹ, 17.30: ŁKS Commercecon - Grot Budowlani

WROCLAW, 19.00: #VolleyWroclaw - Grupa Azoty Akademia Tarnów

Wtorek, 19 grudnia

RADOM, 19.00: MOYA Radomka - Energa MKS Kalisz

PlusLiga

Piątek, 15 grudnia

KATOWICE, 20.30: GKS - Enea Czar-ni Radom

Sobota, 16 grudnia

KĘDZIERZYN-K., 14.45: Grupa Azoty ZAKSA - Projekt Warszawa

JASTRZĘBIE, 17.30: Jastrzębski Węgiel - Ślepsk Malow Suwałki

CZĘSTOCHOWA, 20.30: Exact Systems Hemarpol - KGHM Cuprum Lubin

Niedziela, 17 grudnia

BEŁCHATÓW, 14.45: PGE GIEK Skra - Aluron CMC Warta Zawiercie

OLSZTYN, 17.30: Indykpol AZS - Bogdanka LUK Lublin

NYSA, 20.30: PSG Stal - Trefl Gdańsk

Poniedziałek, 18 grudnia

RZESZÓW, 20.30: Asseco Resovia - Barkom Kazany Łwów

I liga kobiet

Karpaty Krosno - MKS COPCO Imielin, LOS Nowy Dwór Maz. - KS Piła, Sol-na Wieliczka - Nike Węgrów, BAS Białystok - Legionovia.

I liga mężczyzn

MKS Będzin - SMS Spała (sob. 18.00), Olimpia Sulęcín - MCKIS Jaworzno (sob. 17.00), Lechia Tomaszów Maz. - BBTS Bielsko-Biała (niedz. 17.00), Vistula Bydgoszcz - Astra Nowa Sól, Gwardia Wrocław - KPS Siedlce, Mickiewicz Kluczbork - Białystok. **(S)**

II LIGA MĘŻCZYN

Grupa 3: Volley Radomsko - WKS Wieleń 0:3, KS Rudziniec - Bielawianka 3:1, Ikar Legnica - Sobieski Żagań 2:3, Volley Jelcz-Laskowice - Czarni Rzęśnia 3:2.

1. Wieluń	13	38	39:5
2. Rudziniec	13	32	35:13
3. Jelcz-Laskowice	11	23	28:19
4. Legnica	12	20	28:22
5. Żagań	12	20	27:25
6. Gubin	11	19	23:20
7. Rzęśnia	12	17	22:25
8. Częstochowa	14	14	20:33
9. Wałbrzych	11	13	17:24
10. Bielawianka	12	13	21:28
11. Strzelce O.	12	10	14:28
12. Radomsko	12	0	4:36

Grupa 4: Alukoncept Bobrowniki - MKS Andrychów 0:3, AT Jastrzębski Węgiel - Kęczanin Kęty 0:3, Sparta Kraków - TKS Tychy 2:3, Karpaty Krosno - MKS MOSiR Jasło 3:1, Błękitni Ropczyce - Hutnik Kraków 1:3.

1. Hutnik	12	33	36:11
2. Sędziszów M.	11	29	30:11
3. Andrychów	12	27	31:13
4. Krosno	12	23	28:19
5. Kęty	12	20	23:20
6. Tychy	12	16	24:27
7. Rybnik	11	15	22:25
8. Sparta	12	11	19:32
9. Ropczyce	12	11	15:27
10. Bobrowniki	12	10	16:31
11. Jasło	12	9	16:30
12. AT JW	12	9	16:30

BABSKIM OKIEM

Piękna Halina

Lidia Nowakowa



Ta piękna Halina to oczywiście Halina Konopacka. Najjaśniejsza gwiazda polskiego przedwojennego sportu. Właśnie przypomnieliśmy nam tę wspólną postać. W niedzielny wieczór na telewizyjnym ekranie obejrzelimy film „Konopacka. Walka o złoto”... Piękna kobieta, znakomita sportsmenka, a na dodatek... poetka. Aż trudno uwierzyć, że można mieć tyle talentów naraz... Ale talent miała rzeczywiście ogromny. Kiedy po raz pierwszy w życiu - tak dla zabawy - rzuciła sobie dyskiem, to uzyskała 31 metrów i 26 centymetrów, bijąc jakby „od niechcenia” aktualny rekord Polski... To dla niej, po raz pierwszy w historii, w czasie igrzysk olimpijskich w Amsterdamie - 31 lipca 1928 roku - zagrano Mazurka Dąbrowskiego i na najwyższy z masztów wciągnięto biało-czerwoną flagę. Wiele już razy przypominałam tę postać, ale myślę, że naprawdę warto zrobić to raz jeszcze.

To ona zdobyła przecież dla Polski pierwsze olimpijskie złoto. Ten złoty rzut dyskiem w Amsterdamie to było 39 metrów i 62 centymetry. Jej sukces był dla organizatorów dość niespodziewany, bo aż 20 minut zajęło im znalezienie nut, aby orkiestra mogła zagrać polski



hymn na cześć mistrzyni. Halina Konopacka dzięki swym sportowym osiągnięciom - i urodzie, bo to także ona była miss tamtych igrzysk - była najbardziej interesującą przedwojenną polską sportsmenką. Niektórzy twierdzą nawet, że była tak popularna, jak słynny Jan Kie-

pura. Piękna, elegancka... I miała poetycką duszę. Jej wiersze publikowane były na łamach „Wiadomości Literackich” i „Skamandra”. I na dodatek jeszcze... malowała. „Czerbieta”, bo tak ją nazywano. A to od czerwonego swetra, który bardzo lubiła nosić i beretu... Była nie tylko



mistrzynią olimpijską, ale i trzykrotną rekordzistką świata i trzykrotną medalistką Światowych Igrzysk Kobiet. Tytuł mistrzyni Polski zdobywała aż 27 razy! W różnych konkurencjach. Bo rzuciła oszczepem, pchała kulę, pływała, grała w tenisa i w kosza, świetnie jeździła na nartach i bardzo lubiła zasiadać za kierownicą automobilu. I pewnie słuchając swej poetyckiej duszy mawiała, że ona „sportu bez entuzjazmu nie rozumie, a żeby w sporcie osiągnąć sukces, trzeba go uprawiać con amore”. Czyli kochać to, co się robi...



Andrzej Grygierczyk

BEZ ROZGRZEWKI

Gdzie jest 100 milionów?

Czytam słowa Marcina Mańki, szefa rady nadzorczej Ruchu Chorzów, że żał patrzyć na puste miejsca na Stadionie Śląskim, kiedy drużyna rozgrywa tam mecze o ligowe punkty. Można byłoby też dodać - z nutką żalu jak najbardziej - że z każdym meczem „Niebieskich” na Śląskim gigancie tych pustych miejsc przybywa. No, taka jest w sporcie kolej rzeczy, kiedy wyniki nie te. A poza tym - to banał - jest coraz zimniej. Nie mieć punktów, martwić się, zgrzytać zębami, zmarznąć i jeszcze za to wszystko zapłacić... I jeszcze z taką - bardziej odległą perspektywą - że być może trzeba się będzie pogodzić za kilka miesięcy ze spadkiem. W przypadku Ruchu to niepierwsza, ale zboleć może bardzo, zwłaszcza że może się to zdarzyć po kilku latach mozolnego wygrzebywania się z otchłani. Tylu pustych miejsc, mimo wszystko, na pewno by nie było na meczach w Gliwicach. Co prawda Ruch i jego kibice byli tam przyjmowani z honorami, ale co u siebie, to u siebie. Tyle że jak wiadomo Ruch wciąż nie do końca jest u siebie, choć w Chorzowie. Znów więc się kłania kwestia stadionu na Cichej. Gdyby tak zrobić kwerendę spraw i wydarzeń, które towarzyszyły idei stawiania nowego obiektu, ubierałaby się długa ich lista, znacząca z jednej strony pięknymi obietnicami i nadziejami, z drugiej - niecierpliwością, demonstracjami kibiców, złością i poczuciem bezna-

Na logikę - w normalnym kraju - zobowiązania poprzedniej władzy powinna wziąć na siebie kolejna; a u nas powinna tym bardziej, że na jej czele stanął ten, któremu za poprzedniej premierowskiej kadencji zarzucano, że zamiast rządzić zdecydowanie bardziej woli kopać gałę. Rzecz w tym, że zaraz może się okazać, iż państwowa kasa pusta, że szybko pojawią się inne, znacznie istotniejsze potrzeby.

dziei, na dodatek ze świadomością, że na dłuższą metę w warunkach improwizacji i chaosu ekstraklasowego czy nawet I-ligowego poziomu trzymać się nie da. I tylko drużyna swoją postawą w minionych kilku latach przynosiła otuchę i przywracała wiarę, że jeszcze w Chorzowie będzie pięknie, że jeszcze będzie normalnie. Niestety, życie jak zwykle okazało się bardziej skomplikowane. I wreszcie nastąpiła kampania wyborcza do parlamentu, a wraz z nią festiwal obietnic w wykonaniu polityków oczywiście. Do Chorzowa przyjeżdżał sam premier (teraz już ekspremier) Mateusz Morawiecki i rzucił dużymi kwotami, budżetowymi jak najbardziej, ale kto by się tam zastanawiał, czy budżetowe, czy prywatne, byleby stadion powstał. Na szalę

ekspremier rzucił 100 mln złotych, a chorzowski, tudzież cały śląski naród miał się zrewanżować tym, że w trakcie wyborczego dnia postawi krzyżyk przy właściwym nazwisku. Naród nie do końca jednak się spisał i rządzący od 2017 roku premier, wraz z całą swoją partią, musiał przejść na inne, nieupatrzone pozycje. No ale co z tą setką milionów? W Chorzowie zapanowało nerwowe oczekiwanie. - Jesteśmy zaniepokojeni, bo mamy zapisane stosowne środki zarówno w budżecie przyszłorocznym, jak i w wieloletniej prognozie finansowej. Brakuje drugiej połowy, której przekazanie deklarowali premier Mateusz Morawiecki oraz minister sportu i turystyki Kamil Bortniczuk - powiedział (cytat za PAP) prezydent miasta, Andrzej

Kotala, dodając: - Bez zadeklarowanego przez rząd wsparcia finansowego nowy stadion dla piłkarzy Ruchu Chorzów będzie musiał powstać etapami, zamiast jednorazowo. Dodajmy, że koszt budowy stadionu obliczono na ok. 261 mln. Samorząd Chorzowa ma zamiar wziąć kredyt w wysokości 109 mln. Budowa ma potrwać trzy lata, potem przez 15 lat (od 2027) kredyt będzie spłacany. Na logikę - w normalnym kraju - zobowiązania poprzedniej władzy powinna wziąć na siebie kolejna; a u nas powinna tym bardziej, że na jej czele stanął ten, któremu za poprzedniej premierowskiej kadencji zarzucano, że zamiast rządzić zdecydowanie bardziej woli kopać gałę. Rzecz w tym, że zaraz może się okazać, iż państwowa kasa pusta, że szybko pojawią się inne, znacznie istotniejsze potrzeby niż chociażby stadion Ruchu (żadna sztuka takie znaleźć), no i w ogóle - realizacja zobowiązań poprzedniego rządu mogłaby być swoistym obciążeniem dla nowego, gdyż byłaby legitymizacją poczynić „tamtych”. Jak zwykle wychodzi na to, że życie życiem, a... kampania wyborcza kampanią. A ta cechuje się własną logiką i dynamiką. Obiecujący (cuda na kiju) zawsze potem mogą odwrócić kota ogonem i powiedzieć... cokolwiek, konieczne przy tym oskarżając swoich rywali. I tylko Ruch wciąż czeka, i tylko puste miejsca na Stadionie Śląskim przynębiają.

SKOKI NARCIARSKIE
PŚ W ENGELBERGU

NA PRZEŁAMANIE!

■ Dawid Kubacki, Piotr Żyła, Paweł Wąsek, Maciej Kot i Kamil Stoch wystąpią w weekendowym Pucharze Świata. Polacy po słabym początku sezonu liczą na przełamanie w ostatnich zawodach przed Bożym Narodzeniem.

Najlepiej z biało-czerwonych spisują się Piotr Żyła i Dawid Kubacki, którzy zajmują 20. i 24. miejsce w generalnej klasyfikacji PŚ. Polacy w sześciu konkursach w Ruce, Lillehammer i Klingenthal zdobyli łącznie 113 pkt i zajmują siódme miejsce w Pucharze Narodów za Austrią, Niemcami, Słowenią, Norwegią, Japonią i Szwajcarią.

Stoch w ostatni weekend nie wystartował w Klingenthal po słabych występach w Ruce i Lillehammer. Przez kilka dni trenował indywidualnie. Trener polskiej kadry, Thomas Thurnbichler, zdecydował, że 36-latek zastąpi Andrzeja Stekałę, który w Klingenthal nie zdobył punktów PŚ.

W klasyfikacji generalnej z dorobkiem 509 pkt prowadzi Stefan Kraft. Austriak po czterech z rzędu zwycięstwach w Ruce i Lillehammer, w Klingenthal zajął 2. i 9. miejsce. Za nim plasują się Niemcy: Andreas Welinger (380 pkt), Karl Geiger (353 pkt) i Pius Paschke (283 pkt).

Do tej pory na Gross-Titlis-Schanze rozegrano 65 konkursów PŚ. Pięciokrotnie zwyciężali tu Polacy: Adam Małysz w 2001 r., Jan Ziobro w 2013 r., Dawid Kubacki w 2022 r. i dwukrotnie Kamil Stoch (2013 i 2019). Królem Engelbergu jest Janne Ahonen, który aż 12 razy stawał tu na podium, pięciokrotnie zwyciężając. Legendarny Fin 19 grudnia 1993 roku wygrał tu swój pierwszy konkurs PŚ. W Szwajcarii doskonale radził sobie również Austriak Gregor Schlierenzauer (cztery zwycięstwa i dziewięć miejsc na podium). Szwajcar Simon Ammann trzykrotnie zajmował pierwsze miejsce przed własną publicznością, cztery razy był drugi i raz trzeci. Gross-Titlis-Schanze (HS 140) położona jest na północnym stoku szczytu Titlis (3238 m n.p.m.), na wysokości 1180 m n.p.m. Rekordzistami obiektu są Japończyk Ryoyu Kobayashi i Słoweniec Domen Prevc, którzy skoczyli po 144 m.

PROGRAM ZAWODÓW

Piątek, 15 grudnia

13.00 - kwalifikacje

Sobota, 16 grudnia

16.00 - pierwsza seria konkursu indywidualnego

Niedziela, 17 grudnia

14.15 - kwalifikacje

16.00 - pierwsza seria konkursu indywidualnego

SNOWBOARD

KWIATKOWSKI
W 1/8 FINAŁU

■ Oskar Kwiatkowski odpadł we włoskiej Carezzie w 1/8 finału slalomu giganta równoległego zaliczanego do Pucharu Świata. Wygrał Włoch Maurizio Bormolini przed swoim rodakiem Edwinem Corattim i Austriakiem Benjaminem Karlem. Polak w 1/8 finału przegrał z Karlem i zajął 15. miejsce. Podobnie jak Kwiatkowski w 1/8 finału odpadł broniący Kryształowej Kuli Austriak Fabian Obmann, który zakończył rywalizację na 10. pozycji. Michał Nowaczyk i Andrzej Gąsienica-Daniel odpadli w kwalifikacjach. Rywalizację kobiet wygrała Niemka Ramona Theresia Hofmeister, która w zeszłym sezonie nie miała sobie równych w tej konkurencji. Druga była Austriaczka Daniela Ulbing, a trzecia Japonka Tsubaki Miki. Broniąca Kryształowej Kuli Szwajcarka Julie Zogg uplasowała się na czwartej pozycji. Olimpia Kwiatkowska, Weronika Dawidek i Maria Bukowska-Chyc odpadły w kwalifikacjach. Już w sobotę zawodnicy wystartują ponownie, tym razem w Cortinie d'Ampezzo. Przed świętami, 23 grudnia, zaplanowano jeszcze zawody w Davos.

Nie o miejsce tu chodzi...

Jako ostatni z reprezentantów Polski na IWF Grand Prix w Dausze wystąpił Arkadiusz Michalski, który uplasował się na 8. pozycji.

Poprzednie zawody międzynarodowe dla Arkadiusza Michalskiego były nieudane. Nie zaliczył bowiem rwania, a do podrzutu nie przystąpił, stąd na wrześniowych mistrzostwach świata w Rijadzie nie został sklasyfikowany. - Jak zdrowie pozwoli, to polecę do Kataru i tam powalczę o poprawę rankingu olimpijskiego - zapowiadał po 45. Turnieju Barbórkowym w rodzinnych Polkowicach, który wygrał z wynikiem 375 kg (170+205). Dwa tygodnie później w Bydgoszczy zdobył Puchar Polski, uzyskując 381 kg (168+213), co przed IWF Grand Prix w stolicy Kataru zwiastowało zwykłą formę. 380 kg zadeklarowane przed zawodami upoważniło 33-latkę do występu w słabszej grupie B kategorii +109 kg. Oprócz Michalskiego na prezentację

wyszło 11 zawodników, ale 7... przyjechało na wycieczkę lub - jak kto woli - odhaczyć obowiązkową imprezę kwalifikacyjną. Wobec niezbyt wysokiej konkurencji sztangista Budowlanych Opole zajął 1. miejsce i mógł czekać na rozstrzygnięcia w grupie A. Z grona 12 startujących czterech nie zostało sklasyfikowanych, a jeden uzyskał słabszy wynik od Polaka, dzięki czemu zajął on 8. miejsce. Gdyby to były mistrzostwa świata, można byłoby się cieszyć - byłaby to lokata wysoka i punktowana - ale na zakończonej wczoraj imprezie przede wszystkim chodziło o rezultat. Ten nie był najlepszy, bo 375 kg (165+210) nie poprawiło pozycji w rankingu olimpijskim i przy nazwisku Polaka nadal widnieje 387 kg z ME w Erywaniu, a to oznacza, że do Paryża brakuje mu

33 kg. Wynik oczywiście bez rewelacji. Na więcej nawet nie liczyłem, bo ostatnio nie czuję się dobrze. Do końca roku zastanowię się czy na lutowe mistrzostwa Europy nie zbliżyć wagi do 109 i w Sofii powalczyć o lepsze miejsce - powiedział Michalski, któremu sporo zabrakło do zaliczenia 170 kg w rwaniu, a podrzut ograniczył do 200 i 210 kg.

Pod nieobecność lidera rankingu Gruzina Laszy Talachadze kwestię 1. miejsca rozstrzygnęli Ormianie. Z rezultatem 441 kg (200+241) wygrał Varazdat Lalajan, pokonując Simona Martirosjana - 430 kg (190+240). Pierwszy z nich - tak jak wszyscy zwycięzcy 20 kategorii (K+M) - otrzymał czek na 1000 dolarów; 2. lokata była wyceniana na 500, a 3. na 250 baksów.

Marek Hajkowski

GRAND PRIX II 2023 - 14 December 2023



Arkadiusz Michalski (drugi z lewej) jeszcze nie powiedział ostatniego słowa...

POLECAMY SPORTOWE PROGRAMY W TV - WSZYSTKIE NA ŻYWO

PIĄTEK, 15 GRUDNIA

TVP SPORT

14.10 Biathlon: PŚ w Lenzerheide, sprint mężczyzn, 17.50 Futsal: elim. MŚ, Serbia - Polska, 20.45 Suzuki Boxing Promotion 3 w Kielcach

POLSAT SPORT

8.30 Skeleton: PŚ w Innsbrucku, przejazd kobiet i mężczyzn, 17.30 Siatkówka: Tauron Liga, Rysice Rzeszów - Pałac Bydgoszcz, 20.30 PlusLiga: GKS Katowice - Enea Czarni Radom, 3.00 Sporty walki: Cage Warriors 165 w San Diego

POLSAT SPORT EXTRA

9.30 Golf: 2. dzień Mauritius Open, 15.30 Skeleton: PŚ w Innsbrucku, przejazd kobiet, 17.20 Koszykówka: ekstraklasa mężczyzn: Sokół Łańcut - MKS Dąbrowa Górnicza, 20.20 Pn: 1. liga, Wisła Płock - Zagłębie Sosnowiec

POLSAT SPORT FIGHT

19.00 Hybrid MMA w Lesznie: walka Daniel Skibiński - Leandro Rodrigues

POLSAT SPORT PREMIUM 1

18.55 Pn: liga saudyjska, Al Hilal - Al Wehda, 21.00 Narciarstwo dowolne: PŚ w Copper Mountain, halfpipe

POLSAT SPORT PREMIUM 2

18.00 Snowboard: PŚ w Copper, 20.10 Koszykówka: Turkish Airlines Euroliga, Olympiacos - Valencia

EUROSPORT 1

10.20, 17.00 Kombinacja norweska: PŚ w Ramsau, 11.00 Narciarstwo alpejskie: PŚ w Val Gardénie, supergigant mężczyzn, 13.00 Skoki narciarskie: kwalifikacje PŚ w Engelbergu, 18.00 Snowboard: PŚ w Copper Mountain, big air, 19.45 Snooker: ćwierćfinał Scottish Open

EUROSPORT 2

9.55, 12.15 Biegi narciarskie: PŚ w Trondheim, sprinty kobiet i mężczyzn, 14.15 Snooker: ćwierćfinał Scottish Open

CANAL+ SPORT

17.40 Pn: PKO BP Ekstraklasa, Górnik Zabrze - Warta Poznań, 20.25 Zagłębie Lubin - Śląsk Wrocław, 1.30 Koszykówka: NBA, San Antonio Spurs - Los Angeles Lakers

CANAL+ SPORT 2

12.00 World Padel Tour - Barcelona Master Final, ćwierćfinał kobiet i mężczyzn

CANAL+ SPORT 3

17.40 Pn: PKO BP Ekstraklasa, Górnik Zabrze - Warta Poznań, 20.25 Zagłębie Lubin - Śląsk Wrocław

CANAL+ SPORT 5

20.55 Pn: liga francuska, Monaco - Lyon

ELEVEN SPORTS 1

20.40 Pn: liga włoska, Genoa - Juventus

ELEVEN SPORTS 2

20.55 Pn: liga francuska, Monaco - Lyon

ELEVEN SPORTS 3

20.55 Pn: liga hiszpańska, Osasuna - Val lecano

SOBOTA, 16 GRUDNIA

TVN

15.35 Skoki narciarskie: PŚ w Engelbergu, studio i konkurs

TVP SPORT

8.10 Biegi narciarskie: Ski Classics, La Venosta Criterium kobiet i mężczyzn, 12.20, 14.20 Biathlon: PŚ w Lenzerheide, na dochodzenie kobiet i mężczyzn, 20.30 Boks w Turynie: waga piórkowa Francesco Grandelli - Stefan Voda

POLSAT SPORT

10.00 Bobsleje: PŚ w Innsbrucku, jeźdźcy kobiet, 14.45 Siatkówka: PlusLiga, ZAKSA Kędzierzyn-Koźle - Projekt Warszawa, 17.30 Jastrzębski Węgiel - Ślepsk Małowa Suwałki, 20.30 Norwid Częstochowa - Cuprum Lubin, 4.00 Sporty walki: Leon Edwards - Colby Covington

POLSAT SPORT EXTRA

6.00 Short track: 2. dzień PŚ w Seulu, 10.15 Snowboard: PŚ w Cervinii, cross, 13.30 Bobsleje: PŚ w Innsbrucku, dwójki mężczyzn, 17.20 Pn: 1. liga, Arka Gdynia - Górnik Łęczna, 20.25 Koszykówka: liga włoska mężczyzn, Virtus Segafredo Bologna - Umana Reyer Wenecja, 3.00 Boks o pas WBA w Minneapolis: waga superśrednia David Morrell Jr. - Sena Agbeko

POLSAT SPORT FIGHT

10.00 Badminton: HSBC BWF World Tour Finals

POLSAT SPORT PREMIUM 1

10.15 Snowboard: PŚ w Cervinii, cross, 13.55 European Rugby Champions Cup: Stormers - Stade Rochelais, 18.00 Narciarstwo dowolne: PŚ w Copper Mountain, big air, 19.55 Pn: 1. liga, Motor Lublin - Lechia Gdańsk

POLSAT SPORT PREMIUM 2

17.55 Siatkówka: liga włoska mężczyzn, Farmitalia Catania - Valsa Group Modena, 21.00 Snowboard: PŚ w Copper

SPORTKLUB

13.00 Pn: liga słoweńska, Domžale - Bravo, 15.00 Koper - Radomlje, 17.30 Maribor - Aluminij, 20.45 Koszykówka: liga hiszpańska mężczyzn, Monbus Obradoiro - Real Madryt, 1.30 Jeździectwo: PŚ w Fort Worth

EUROSPORT 1

9.05, 13.50 Kombinacja norweska: PŚ w Ramsau, 10.15 Narciarstwo alpejskie: PŚ w Val Gardénie, zjazd kobiet i mężczyzn, 15.30 Skoki narciarskie: PŚ w Engelbergu, 18.00 Snowboard: PŚ w Cortinie d'Ampezzo, slalom gigant równoległy, 19.45 Snooker: półfinał Scottish Open

EUROSPORT 2

10.25 Kombinacja norweska: PŚ kobiet w Ramsau, 11.05, 13.30 Biegi narciarskie: PŚ w Trondheim, bieg łączony kobiet i mężczyzn, 14.30 Snooker: półfinał Scottish Open, 19.00 Golf: 2. runda The PNC Championship

CANAL+ SPORT

14.40 Pn: ekstraklasa, Puszcza Niepołomice - Jagiellonia Białystok, 17.25 Widzew Łódź - Pogoń Szczecin, 19.55 Radomiak - Lech Poznań, 2.00 Koszykówka: NBA, Chicago Bulls - Miami Heat

CANAL+ SPORT 2

13.55 Pn: liga hiszpańska, Celta - Granada, 15.55 Liga angielska: Manchester City - Crystal Palace, 18.25 Liga hiszpańska: Sevilla - Getafe, 20.55 Liga francuska: Lens - Reims

CANAL+ SPORT 3

14.40 Pn: ekstraklasa, Puszcza - Jagiellonia, 17.25 Widzew - Pogoń, 19.55 Radomiak - Lech

CANAL+ SPORT 5

10.00, 17.00 World Padel Tour - Barcelona Master Final

ELEVEN SPORTS 1

14.55 Pn: liga włoska, Lecce - Frosinone, 17.55 Napoli - Cagliari, 20.55 Liga hiszpańska: Valencia - Barcelona

ELEVEN SPORTS 2

16.55 Pn: liga francuska, Le Havre - Nice, 20.40 Liga włoska: Torino - Empoli

ELEVEN SPORTS 3

20.55 Pn: liga francuska, Lens - Reims

NIEDZIELA, 17 GRUDNIA

TVN

15.35 Skoki narciarskie: PŚ w Engelbergu, studio i konkurs

TVP SPORT

7.55 Biegi narciarskie: Ski Classics, La Venosta Criterium ITT - wyścig kobiet i mężczyzn, 12.10, 14.20 Biathlon: PŚ w Lenzerheide, ze startu wspólnego kobiet i mężczyzn

POLSAT SPORT

12.30 Pn: 1. liga, Wisła Kraków - Polonia Warszawa, 14.45 Siatkówka: PlusLiga, Skra Bełchatów - Aluron CMC War-

ta Zawiercie, 17.30 Indykpol AZS Olsztyn - Bogdanka LUK Lublin, 20.30 Stal Nysa - Trefl Gdańsk

POLSAT SPORT EXTRA

6.00 Short track: 3. dzień PŚ w Seulu, 10.00, 13.30 Bobsleje: PŚ w Innsbrucku, dwójki kobiet i czwórki mężczyzn, 14.50 Piłka ręczna: superliga mężczyzn, Industria Kielce - Górnik Zabrze, 17.20 Koszykówka: ekstraklasa mężczyzn, Czarni Słupsk - Zastal Zielona Góra

POLSAT SPORT FIGHT

7.00 Badminton: HSBC BWF World Tour Finals, 18.55 Futbol amerykański: NFL, Tennessee Titans - Houston Texans, 22.20 Buffalo Bills - Dallas Cowboys

POLSAT SPORT PREMIUM 1

11.30 Snowboard: PŚ w Cervinii, cross drużynowy, 13.55 European Rugby Champions Cup: Extern Chiefs - Munster, 17.55 Pn: 1. liga, GKS Tychy - Stal Rzeszów

POLSAT SPORT PREMIUM 2

15.45 Siatkówka: liga włoska mężczyzn, Itas Trentino - Sir Susa Vim Perugia, 18.10 Koszykówka: liga włoska, Scafati - Napoli

SPORTKLUB

12.30 Koszykówka: liga hiszpańska mężczyzn, Palencia - Zaragoza, 15.20 Jeździectwo: PŚ w Fort Worth, 18.00 Koszykówka: liga hiszpańska mężczyzn, Barcelona - Baskonia

EUROSPORT 1

9.45 Narciarstwo alpejskie: PŚ w Alta Badia, slalom gigant mężczyzn, 11.00 PŚ w Val d'Isère: supergigant kobiet, 14.00 Skoki narciarskie: PŚ w Engelbergu, 19.45 Snooker: finał Scottish Open

EUROSPORT 2

10.45, 13.00 Biegi narciarskie: PŚ w Trondheim, 10 km kobiet i mężczyzn, 14.30 Snooker: finał Scottish Open, 17.30 Golf: 3. runda The PNC Championship

CANAL+ SPORT

12.10 Pn: ekstraklasa, ŁKS Łódź - Ruch

Chorzów, 14.55 Raków Częstochowa - Korona Kielce, 20.55 Liga hiszpańska: Real Madryt - Villarreal

CANAL+ SPORT 2

10.00 Padel: World Padel Tour - Barcelona Master Final kobiet i mężczyzn, 21.30 Koszykówka: NBA, San Antonio Spurs - New Orleans Pelicans

CANAL+ SPORT 3

12.10 Pn: ekstraklasa, ŁKS - Ruch, 14.55 Raków - Korona, 17.25 Legia - Cracovia

CANAL+ SPORT 5

13.55 Pn: liga hiszpańska, Almeria - Mallorca, 20.40 Liga francuska: Lille - PSG

ELEVEN SPORTS 1

12.25 Pn: liga włoska, Milan - Monza, 17.55 Bologna - Roma, 20.40 Lazio - Inter

ELEVEN SPORTS 2

13.25 Pn: liga belgijska, Brugge - Gent, 16.10 Liga hiszpańska: Sociedad - Betis, 18.25 Las Palmas - Cadix, 20.40 Lille - PSG

ELEVEN SPORTS 3

14.55 Pn: liga włoska, Udinese - Sassuolo, 17.00 Liga francuska: Marsylia - Clermont, 21.25 Liga portugalska: Braga - Benfica

Wszystkie telewizje korzystają z prawa do zmian w swoich programach. Powody zmian mogą być również niezależne.

Adres: 40-013 Katowice, ul. Dyrekcyjna 10/5

Szef redakcji/Redaktor naczelny
Andrzej WASIK

Sekretariat: tel. 32 258 72 07

Redaktor wydania Jacek BŁASIAK

Sekretariat techniczny 32 258 72 70

Dział pitki nożnej: 32 258 73 18

e-mail: redakcja@sportdziennik.com

Wydawca
Edicom sp. z o.o.
ul. Hagera 41
41-800 Zabrze
Prezes Ryszard Halemba

BIATHLON

PIERWSZA WYGRANA FRANCUSKIEJ MAMY

■ Justine Braisaz-Bouchet wygrała w szwajcarskim Lenzerheide sprint PŚ na 7,5 km. To jej pierwsza wygrana po okresie macierzyństwa. 27-letnia Francuzka strzelała bezbłędnie, uzyskała czas 22:13,0 i drugą na mecie Norweżkę Ingrid Landmark Tandrevold wyprzedziła o 12,2. Trzecia, Włoszka Lisa Vittozzi, straciła do triumfatorki 17,2. Obie strzelały bez pudła.

Na trasie, na której rozegrane zostaną MŚ w 2025 r., zabrakło z powodów zdrowotnych czołowych biathlonistek - czterokrotnej medalistki czempionatu globu Austriaczki Lisy Hauser oraz Francuzki Lou Jeanmonnot.

Żadnej z Polek nie udało się zakwalifikować do sobotniego biegu na dochodzenie. Sklasyfikowane zostały w końcu stawki. Anna Mąka była 63. (strata 3:29,3 i trzy pudła), Natalia Sidorowicz 67. (3:43,0 - trzy pudła), Joanna Jakieła 68 (3:46,6 - trzy pudła) natomiast Daria Gembicka 69 (3:58,5 - dwa pudła). Sklasyfikowano 82 biathlonistki.

Liderką klasyfikacji generalnej cyklu po 6 z 21 zawodów jest z 346 punktami Tandrevold. Drugie miejsce zajmuje Vittozzi 309, a trzecie Szwedka Elvira Oeberg 273. Na 37. miejscu plasuje się Mąka (51 pkt), Jakieła jest 47. (30), a Sidorowicz 60. (9 pkt).

Pierwsze miejsce w sprincie po 3 z 7 zawodów zajmuje Tandrevold - 205, przed Braisaz-Bouchet - 167 oraz Oeberg - 150.

NARCIARSTWO ALPEJSKIE

ZJAZD DLA BENNETTA

■ Amerykanin Bryce Bennett wygrał zjazd alpejskiego Pucharu Świata we włoskiej Val Gardenie. Drugie miejsce zajął Norweg Aleksander Aamodt Kilde, a trzecie broniący Kryształowej Kuli Szwajcar Marco Odermatt. Zjazd w Val Gardenie był pierwszym w tym sezonie, gdyż cztery wcześniejsze zostały odwołane. Po zaciętej rywalizacji doszło do niespodzianki, bowiem wygrał startujący z numerem 34. Bennett, który zaledwie o 0,03 sek. wyprzedził faworyta Kilde. Od mistrza świata w tej konkurencji, Odermatta, był lepszy o 0,05. Dla 31-letniego Amerykanina to drugie zwycięstwo w PŚ, dwa lata po pierwszym sukcesie również w Val Gardenie.

Dyscyplina najważniejsza

Austriacy zażyczyli sobie grać ze zwycięzcą pierwszej potyczki. Tak więc dzisiaj biało-czerwoni spotkają się z gospodarzami turnieju.

Krystian Dziubiński, kapitan reprezentacji, strzelił gola i zapisał asystę.

Polscy hokeiści zdają sobie sprawę, że uczestnikowi MŚ elity nie wypada schodzić poniżej określonego poziomu. Podchodzą więc do swoich obowiązków rzetelnie i są tego efekty. W inauguracyjnym meczu Pucharu Austrii w Klagenfurcie wygrali z groźną i niewygodną reprezentacją Italii 3:1. To drugie zwycięstwo z rzędu, jednak w Nottingham w maju pokonaliśmy tych rywali 4:2 i wówczas zrobiliśmy milowy krok do elity. Oby ta wygrana była sygnałem, że ten sezon będzie udany.

Przed wyjazdem do Austrii selekcjoner Robert Ka-

laber trochę narzekał, że nie mógł skorzystać ze wszystkich nominowanych. Jednak obawy trenera były nie do końca uzasadnione. Wprawdzie Włosi dość szybko i w szczęśliwych okolicznościach objęli prowadzenie. Mateusz Michalski złamał kij i jego szczątki pozostały na lodzie, a Polak szybko zjeżdżał do boksu. Tymczasem krążek przejęli rywale i próbowali go rozgrywać po obwodzie. W końcu Alberto Colli zdecydował się na uderzenie z niebieskiej linii i „guma” po drodze odbiła się od... złamanego kija i wpadła w „okienko”. To były złe początki, ale nasi hokeiści solidnie pracowali na końcowy sukces. Najpierw

Bartłomiej Jeziorski, znajdujący się w wybornej formie strzeleckiej, doprowadził do remisu. W ostatniej minucie drugiej tercji kapitan Krystian Dziubiński znalazł się w sytuacji sam na sam, ale Gianluca Vallini odbił krążek przed siebie, jednak przy dobitce Patryka Krężołka był bezradny. „Dziubek” w końcu też znalazł się na liście strzelców, bo na 7 sek. przed końcem posłał „gumę” do pustej bramki.

Przez 10 minut mieliśmy problemy z utrzymaniem odpowiedniego rytmu, bo w lidze jest nieco słabszy - powiedział słowacki selekcjoner, **Robert Kalaber**. Potem wszystko potoczyło się we właściwym kierunku.

W drugiej tercji mieliśmy przewagę (16-5 w strzałach - przyp. red.) i prowadziliśmy. John Murray po raz kolejny popisał się kilkoma udanymi interwencjami i na pewno pomógł drużynie. Mnie cieszy konsekwencja w grze i zasłużenie odnieśliśmy zwycięstwo, a ponadto nie mieliśmy żadnego wykluczenia i to nowość w naszej drużynie! Oczywiście, że było kilka mankamentów, ale liczy się końcowy efekt.

Austria późnym wieczorem grała z Węgrami, ale gospodarze bez względu na wynik spotkają się ze zwycięzcą naszego meczu. Taka była ich wola i w tej sytuacji biało-czerwoni zagrają dzisiaj z gospodarzami.

■ **Włochy - Polska 1:3 (1:0, 0:2, 0:1)**

1:0 - Colli - Zanetti (2:28), 1:1 - Jeziorski - Kostek - Łyszczarczyk (23:25), 1:2 - Krężołek - Dziubiński (39:17), 1:3 - Dziubiński (59:53, do pustej).

WŁOCHY: Vallini; Pietroniro - Amorusa, Ditomaso - Miglioni (2), Forte - Colli; Zanetti - Morini - Conci, Brunner - Mantenuto - Eisendle, McNally - Sanna (2) - Deluca, Felicetti (2) - Traversa - Mantinger. Trener Gregory IRELAND.

POLSKA: Murray; Górny - Wajda, Jaśkiewicz - Kostek, Zieliński - Horzelski, Biłas - Florczak; Zygmunt - Paś - Wronka, Jeziorski - Dziubiński - Łyszczarczyk, Krężołek - Starzyński - Urbanowicz, Michalski - Smal - Tychyński. Trener Robert KALABER.

Kary: Włochy - 6 min, Polska - 0 min.

[sow]

Jest widmo spadku?!

MŁODZIEŻOWE MŚ

W 45 min polscy młodzieżowcy prowadzili 3:1, zaś w 57 min nawet 4:2, lecz w ciągu 45 sek. ten dorobek zaprzepaścili i w rezultacie przegrali z Chorwacją 4:5 po rzutach karnych - tak właśnie było w trzecim meczu mistrzostw świata do lat 20 Dywizji 1B w Bledzie. Wszyscy doskonale zdawali sobie sprawę, że ten mecz będzie miał spore znaczenie dla końcowego układu tabeli. Wszystko rozwijało się po myśli naszych reprezentantów. Wprawdzie Chorwaci objęli prowadzenie po uderzeniu Filipa Kasparka, ale po 59 sek. Oliwier Kurnicki doprowadził do remisu. Gdy Mateusz Siekierka wykorzystał liczebną przewagę, wydawało się, że sytuacja została opanowana. Rywale jednak nie zamierzali rezygnować i Roko Grosic zmniejszył

straty. Po raz kolejny trafił Kucharski i młodzieżowcy prowadzili 4:2. Chorwaci postawili wszystko na jedną kartę i w 58:13 min wycofali bramkarza, zaś 17 sek. później Grosic ponownie trafił do polskiej bramki. Chorwacki bramkarz Teo Janjatovic Loncar na chwilę powrócił między słupki, ale znów zjechał z lodu w 59:12 min. Trzy sek.(!) później Bruno Idzan doprowadził do remisu. Takiego obrotu sprawy w najczarniejszych snach nie przewidywaliśmy. Dogrywka nie przyniosła rozstrzygnięcia. Z naszej strony karnego wykorzystał Piotr Ciepielewski, a trzech jego kolegów spudłowało. Z chorwackiej strony trafiali: Idzan oraz Luka Bodiroga i gol tego drugiego zadecydował o wygranej.

Dzisiaj mecz o wszystko z Estonią i on zadecyduje o utrzymaniu w tej dywizji.

[ws]

■ **Chorwacja - Polska 5:4 (0:0, 1:2, 3:2, 0:0) po karnych 2-1**

1:0 - Kasperek - Idzan (22:21), 1:1 - Kurnicki - Kucharski - Kusak (23:20), 1:2 - Kucharski - Jo. Hofman - Sobecki (34:07, w przewadze), 1:3 - Siekierka - Schafer - Jo. Hofman (44:46), 2:3 - Grosic - Bezuk - Simunković (49:37), 2:4 - Kucharski - Ja. Hofman - Jo. Hofman (56:35), 3:4 - Grosic - Bodiroga - Idzan (58:30, 6 na 5), 4:4 - Idzan - Alic (59:15, 6 na 5), 5:4 - Idzan (karny).

POLSKA: Ciucka; Schafer - Kurnicki, Rocki - Sobecki, Chodor - Michalski, Onak; Ciepielewski - Kucharski - Kusak (2), Menc - Kolat - Gromadzki, Ratajczak - Mos - Musiot, Jakub Hofman (2) - Wawrzekiewicz - Jonasz Hofman, Siekierka. Trener Ireneusz JAROSZ.

Kary: Chorwacja - 10 min, Polska - 4 min
Pozostałe wyniki: Słowenia - Estonia 5:1 (2:0, 2:1, 1:1).

1. Słowenia	3	9	15:1
2. Włochy	2	6	16:3
3. Ukraina	2	6	10:2
4. Chorwacja	3	2	7:22
5. Polska	3	1	5:13
6. Estonia	3	0	3:15

Dzisiaj grają: Polska - Estonia (12.30), Ukraina - Chorwacja (16.00), Włochy - Słowenia (19.30).

NAGRODZONA CIERPLIWOŚĆ

NHL

■ Doskonale zdawali sobie sprawę z jak dobrą drużyną się spotykamy i w tym meczu nasza cierpliwość została nagrodzona - te słowa wypowiedział trener New Jersey Devils, **Lindy Ruff**, po zwycięstwie z Boston Bruins 2:1 (0:1, 0:0, 1:0, 1:0) po dogrywce. To było trzecie zwycięstwo „Diabłów” w dodatkowym czasie i takim samym dorobkiem mogą pochwalić się Nashville oraz Anaheim. To są jedyne drużyny niepokonane od co najmniej trzech meczów po dogrywce.

W tej potyczce obaj bramkarze stanęli na wysokości zadania. Vitek Vanecek, golki-per gospodarzy, obronił 23 strzały i „Diabły” wygrały cztery z pięciu ostatnich meczów. Natomiast jego vis-a-vis, Jeremy Swayman, popisał się 33 skutecznymi interwencjami. Tego pierwszego pokonał jedynie Morgan Geekie (17 min). W drugiej odsłonie Vanecek popisał się świetną interwencją w sy-

tuacji sam na sam z Davidem Pastrakiem. A potem trwała uporczywa walka gospodarzy, by doprowadzić do zmiany rezultatu. W końcu Dawson Mercer zdobył gola (43) i do końca regulaminowego czasu był remis. W dogrywce wiodącą rolę odegrał Jack Hughes, który przebywał cały czas na lodzie. W 2:47 min zdobył zwycięskiego gola i to był jego szósty w dodatkowym czasie w lidze i 13. wygrany mecz. „Diabły” w tym sezonie prezentują się zdecydowanie lepiej niż w poprzednim i w 27 spotkaniach zgromadziły już 31 pkt. Mogą realnie myśleć o play offie o ile utrzymają wysoką dyspozycję. W tabeli prowadzi Vegas - 45 pkt, przed Bostonem - 41, ale ten drugi zespół ma o trzy mecze mniej.

New Jersey - Boston 2:1 dogr., NY Islanders - Anaheim 4:3, Los Angeles - Winnipeg 2:5, Colorado - Buffalo 5:1, Montreal - Pittsburgh 3:4 po karnych

[ws]